

Dlaczego musieli to być pasterze?

Tucson, Arizona, USA

21 grudnia 1964 roku

1 Przypuszczam, że jestem trochę rozwlekłym kaznodzieją. Nie mając wykształcenia, wydaje mi się, że dla pewnych ludzi nie wyglądam za bardzo na kaznodzieję. Zresztą ja nie twierdzę, że jestem kaznodzieją. Jestem tylko czymś w rodzaju koła zapasowego. Czuję jednak, że mam poselstwo od Boga, które na swój sposób (a jest to jedyny sposób, jaki mam, aby je przekazać,) staram się przekazać światu. Gdybym nie był wierny temu poselstwu, byłbym zdrajcą w stosunku do Boga i hipokrytą w stosunku do was. Człowiek, który mówi jedno, a wierzy w co innego, to hipokryta. Musimy zawsze mówić prawdę, wypływającą z naszych serc. Ludzie patrzą na nas i chociaż nawet nie zgadzają się z nami, chcemy być uczciwymi mężczyznami i kobietami. Niech widać, że mówimy z serca to, co jest prawdą w naszych sercach.

2 W ubiegłym roku, czy raczej dwa lata temu miałem zaszczyt wygłosić tutaj w Ramada kazanie świąteczne z okazji Bożego Narodzenia. Myślę, że przemawiałem bądź tutaj, albo w Phoenix na temat „Dlaczego małe Betlejem?” Zaś rok temu, chyba tutaj, przemawiałem na temat: „Widzieliśmy gwiazdę Jego na wschodzie i przyszliśmy, aby Mu oddać pokłon”.

Jak wiecie, kiedy czytacie Biblię, napotykalicie na te pytania: „Dlaczego?” Pomyślałem, że dziś wieczorem, jeśli będziecie mieli przez chwilę cierpliwość ze mną i będziecie się ze mną modlić, spróbuję przekazać wam moje poselstwo świąteczne. Jedynie Bóg wie, gdzie będziemy spędzać następne Boże Narodzenie, o ile będzie jeszcze następne Boże Narodzenie. Być może więc jest to ostatnie Boże Narodzenie, kiedy siedzimy razem, zanim zasiądziemy do innego stołu. A nie będą to święta tego rodzaju, lecz będziemy wtedy jeść i pić Wieczerzę Pańską z Nim na nowo w królestwie Ojca, gdy dojdziemy do końca naszej wędrówki. Z tego powodu podejźmy do tego dziś wieczorem z głęboką szczerością, tak jak gdyby było to ostatnie poselstwo na Boże Narodzenie, w którym razem uczestniczymy.

3 Chciałbym dziś wieczorem poruszyć niezwykle temat, ale czasami znaleźć możecie Boga w czymś niezwykle. On czyni rzeczy w niezwykle sposób. Nie w sposób zwykły, lecz właśnie w niezwykle sposób, w niezwykle czasie, w niezwykle okolicznościach. On jest niezwykle. Jeśli więc Bóg pozwoli, chcę przemawiać na temat: „Dlaczego musieli to być pasterze?”

Za chwilę zbliżymy się do Słowa, o którym wierzę, że jest ono Bogiem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”.

4 Jak już mówiłem w ubiegłym tygodniu, albo dwa tygodnie temu w Phoenix, jest rzeczą udowodnioną, że różne rzeczy i ludzie tej ziemi przechodzą właśnie teraz przez ten budynek. Dowodzi tego telewizja. Dzieje się to w innym wymiarze, nasze oczy ani naszych pięć zmysłów nie może tego zarejestrować. To nie jest tak, że telewizja coś produkuje. Ona tylko to odbiera. Udowodniono, że nie możecie poruszyć nawet palcem, nie możecie mrugnąć okiem, aby nie zostało to zarejestrowane na zawsze. Mógłbym stać... albo jakiś człowiek będący w Australii może być tutaj obserwowany na ekranie. Lecz nie tylko to. On może mówić, poruszać palcem, mrugać okiem, a wszystko to zostanie wyświetlone tutaj na ścianie, nawet kolor ubrania, jakie ma na sobie, mimo że on jest w Afryce, Australii czy gdziekolwiek na świecie. Widzicie, istnieją fale eteru o różnej częstotliwości. Nie potrafię tego wyjaśnić, ale wiem, że to jest tutaj. Nie wydaje mi się, by ktokolwiek mógł rzeczywiście to wyjaśnić. A więc telewizja może to wychwycić i uwidocznić przy pomocy pewnych urządzeń, które potrafią odtworzyć to na ścianie.

5 Otóż to samo tutaj było, kiedy żył Adam. Telewizja istniała, kiedy Eliasz siedział na górze Karmel. Ona była tutaj, kiedy Marcin Luter, ten młody ksiądz rzucił komunię na ziemię i powiedział:

„To jest opłatek! A „sprawiedliwy z wiary żyć będzie”...”

To istniało, my tylko dopiero teraz to odkrywamy. W ten sposób również dziś wieczorem jest obecny między nami Bóg, aniołowie, nadnaturalne istoty, niewidzialne naszym zmysłem wzroku. Ale kiedyś będzie to rzeczywistością, tak jak obecnie telewizja,

tak samo powszechne. Oto dlaczego ja wierzę Słowu.

Jezus powiedział: „Jeżeli ktoś dołoży choćby jedno słowo do tej Biblii, albo ujmie z niej jedno Słowo, odejmie Bóg jego dział z księgi żywota”.

6 Pochylmy więc swoje głowy, zanim będziemy ją czytać. Tak bardzo jest to podniosłe Każdy człowiek, mający dość siły fizycznej, może wertować te stronicę, ale tylko Bóg może to objawić.

Mając teraz głowy pochylone w stronę prochu, z którego zostaliśmy wzięci i do którego pewnego dnia wrócimy, chciałbym wiedzieć, czy w tej uroczystej chwili, kiedy zbliża się Boże Narodzenie, są tu tacy, którzy czują się rzeczywiście niegodni i życzą sobie, aby wspomnieć o nich w tej modlitwie. Jeśli tak, to podnieście swoje ręce do Boga, (nie podnosząc swoich głów) mówiąc: „Panie, wspomnij o mnie w te święta”.

Niech was Bóg błogosławi.

7 Najświętszy, łaskawy Ojciec niebieski, wszechmocny Boże, który byłeś od początku, zanim zaistniała jakakolwiek gwiazda, atom lub cząsteczka. Ty uczyniłeś wszystkie rzeczy przez Jezusa Chrystusa, swojego Syna, i wszystkie rzeczy darowałeś nam w obfitości w Nim. Dziękujemy Ci dziś wieczorem, Panie, za daną nam okazję wspólnego zgromadzenia się celem przyjęcia ostrzeżenia i nauki Ducha Świętego. Niech Duch Święty weźmie Twoje Słowa i objawi nam, ponieważ Jezus powiedział:

„Kiedy przyjdzie On, Duch Prawdy, przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem, i to, co ma przyjść, wam pokaże”.

Boże, nie ma pomiędzy nami nikogo, ani też nie ma nikogo na ziemi, kto byłby godzien starać się wykladać Twoje Słowo, jest bowiem napisane, że Słowo Boże „nie podlega dowolnemu wykładowi”. Dlatego prosimy, Panie, aby Duch Święty dał nam dziś wieczorem, każdemu z osobna tę część, którą potrzebujemy, aby zaspokoić znajdujący się w naszych sercach głód bliższego chodzenia z Tobą. Jesteśmy niezdatnymi, nieczystymi i niegodnymi. Niechaj Dziecię, urodzone w Betlejem, które żyło najdoskonalszym życiem, było jedynym doskonałym Człowiekiem na ziemi i oddało siebie samego jako okup, abyśmy, będąc nieczystymi grzesznikami, mogli zostać oczyszczeni i wejść do społeczności z Ojcem, sprawi, by Duch Święty (poprzez głoszenie Słowa) działał to dla nas.

8 A także, Panie Boże, jest dzisiaj wiele chorych dookoła nas pomimo najlepszych lekarzy, najlepszej medycyny i najlepszych szpitali. Mimo wszystkich naszych wielkich odkryć naukowych jest więcej chorób, niż świat kiedykolwiek znał, ponieważ jest więcej grzechu i niewiary, niż świat kiedykolwiek znał. Pomóż nam dzisiaj, wielki Lekarzu, i uzdrow chorych, którzy są pomiędzy nami.

Daj nam też Ducha, prawdziwego Ducha Bożego Narodzenia. Niechaj te współczesne pogańskie ceremonie, choinki świąteczne, zmyślane historyjki o człowieku zwanym świętym Mikołajem, zające wielkanocne i różne zwyczaje, na których świat handlu zbił kapitał, niech to wszystko zostanie odsunięte na bok, Boże. Pozwól nam wstąpić w Chrystusa, który jest Słowem, gdyż prosimy o to w Jego imieniu i dla Jego chwały. Amen.

9 Jeśli chcecie, otwórzcie wraz ze mną tekst Pisma Świętego w Ewangelii św. Łukasza, rozdział 2. Czy słyszycie mnie dobrze? Czy mikrofony nie są jakoś źle ustawione? Czy w tyle słyszycie mnie dobrze? Jeśli tak, podnieście ręce. Dziękuję. Rozdział 2 Ewangelii według św. Łukasza:

I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat.

Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii.

Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta.

Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida,

Aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna.

I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła.

I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim.

I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń wielka.

I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu,

Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.

A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki i położone w żłobie.

I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących:

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie.

A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż do Betlejem i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan.

I śpiesząc się, przyszli, i znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlętko leżące w żłobie.

A ujrzawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu.

I wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im powiedzieli.

Maria zaś zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim

I wrócili pasterze, wielbiąc i chwalcąc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano.

Niech Pan udzieli swojego błogosławieństwa czytaniu Jego Słowa.

10 Dlaczego to wielkie wydarzenie zostało objawione pasterzom? Jest to dla nas rzecz, która nas zadziwia. Mam tutaj zapisane pewne miejsca Pisma i kilka notatek, które będę się starał omówić, aby zgodnie z moją najlepszą wiadomością wyjaśnić, dlaczego tak było. Być może potem Pan w swojej łasce sprawi dziś wieczorem, że te „dlaczego” zostaną od nas zabrane. Przypuszczam, że prawie wszyscy z nas w pewnym okresie czasu zastanawiali się, dlaczego najważniejsze wydarzenie wszystkich czasów zostało objawione pasterzom. Dlaczego zostało to objawione pasterzom, a nie ówczesnym teologom, którzy przecież byli odpowiednio przygotowani, aby tego wysłuchać? Dlaczego przyszło to do ubogich, podczas gdy bogaci zostali pominięci? Dlaczego zostali pominięci uczeni i mądrzy, a stało się to udziałem skromnych i nieuczonych? Jest w tym kilka pytań, kilka „dlaczego”.

11 Chcę poruszyć jeszcze co innego. Zauważcie, że to dziecko narodziło się w Betlejemie. Jak mówiliśmy o tym przed dwoma laty, Betlejem w języku hebrajskim znaczy „dom Bożego chleba”. Udowodniliśmy na podstawie Pisma, że On nie mógł przyjść na żadne inne miejsce. Betlejem zostało założone przez Rachabę i jej małżonka. Rachab była nierządnicą, którą pojął za żonę pewien generał armii izraelskiej po zdobyciu Jerycha. Mimo swojego stanu ona uwierzyła poselstwu Bożemu i została uratowana. Następnie, kiedy Jozue przydzielał wszystkim ziemie, gdzie ma kto mieszkać, stamtąd...

12 Jest to wielka lekcja na temat tych matek hebrajskich, które rodziły te dzieci. Mam nadzieję, że będę kiedyś mógł to wygłosić w Tucson. Kiedy ona jęczała w bólach w czasie rodzenia dziecka, nadawała imię temu dziecku i to decydowało o jego umiejscowieniu w ziemi obiecanej, w jego plemieniu. Jest to wielka sprawa, że całe Słowo Boże pasuje do siebie prawidłowo. Jeśli coś nie pasuje do siebie, nie jest to niedopasowanie Słowa, lecz niedopasowanie waszych myśli do Słowa. Ono całe dobrze pasuje do siebie.

13 On więc był chlebem żywota, jak uczyliśmy tydzień temu, czy raczej dwa tygodnie temu w Phoenix. A będąc chlebem żywota, On nie mógł przyjść na żadne inne miejsce, jak tylko do „domu Bożego chleba”. Taka jest odpowiedź na to „dlaczego”. Otóż tutaj, Jezus urodził się w Betlejemie, a w Betlejemie była synagoga i żyli tam wielcy przywódcy religijni. Ten wielki król-pasterz Dawid urodził się w Betlejem, jego ojciec Jesse urodził się w Betlejem, jego dziadek Obed urodził się w Betlejem. Aż w daleką przeszłość on

wywodził się z Betlejem.

A tutaj Jezus, Syn Dawida rodzi się w Betlejemie, tuż w cieniu tych wielkich katedr. Ci wielcy, wyszkoleni ludzie czekali na Mesjasza przez cały ten czas, gdyż przyjście Mesjasza zapowiadane było przez proroków cztery tysiące lat. Skoro więc Mesjasz miał się urodzić tuż w cieniu tych katedr, to dlaczego aniołowie musieli pójść wysoko w góry do gromady nieuczonych, niewykształconych pasterzy, aby im jako pierwszym przynieść to doniosłe poselstwo? Do najemnych pasterzy! Nie do mądrych i uczonych, lecz do pasterzy. Czyż nie jest to dziwne? Istnieje więc „dlaczego”, a zatem musi gdzieś być odpowiedź na to pytanie. Nikt z ludzi nie zna tej odpowiedzi, tylko Bóg. On jedyny zna odpowiedź.

14 Otóż przypomnijcie sobie, że Mesjasz znajdował się już w tym mieście, tam się urodził, w stajni, tuż obok tych wielkich katedr, w których arcykapłan, wielcy kapłani, teologowie, mędrzy i wykształceni ludzie czekali wszyscy na Mesjasza. I oto On był, wprost pomiędzy nimi! Ale dlaczego w takim razie oni poszli na pagórki Judei do nieuczonych, niewykształconych, nieogładzonych, do najuboższych ze wszystkich? Wydawało się, że są to ci najbardziej nieodpowiedni ludzie do takiego zadania, do tego, aby im objawić poselstwo i wysłać ich, aby je rozgłaszali.

Czy znacie moje zdanie? Może nie ma to wielkiego znaczenia, ale chcę wyrazić moje zdanie. Jestem przekonany, że stało się to dzięki mądrości Bożej. Bóg wiedział, że tamci nie przyjęliby takiego poselstwa w taki sposób, w jaki ono przyszło. To nie miało posmaku ich uczoneści. Było to inne. Nie zgadzało się to z tym, czego uczono ich wierzyć, jaki On będzie. Było to sprzeczne z ich teologicznym zrozumieniem. Cała ich uczoneść, całe ich wykształcenie zostało pominięte, stało się niczym. Wierzę, że sprawiła to mądrość Boga, który wiedział, że oni nie przyjęliby takiego poselstwa.

15 Tak więc Mesjasz był już obecny i potrzebny był ktoś, kto by to rozpoznał. On znał tych, którzy nie byli zamieszani w takie rzeczy. Dla Niego było łatwiej przekazać to poselstwo gromadzie ludzi nieuczonych, niż przekazać je tej pomieszanej grupie ludzi, którzy byli tak pogrążeni w swoich własnych drogach, że nic nie było w stanie ich zawrócić, nawet Słowo Boże.

A teraz, chrześcijański przyjacielu, pozwól mi zadać z wszelką szczerością i miłością to pytanie. Po prostu zastanawiam się, czy dzisiaj On postąpiłby tak samo i posłał nam w tym pokoleniu Słowo, obiecane dla tej generacji. Zastanawiam się, czy nasi teologowie, wychowawcy i mądrzy nie odrzuciliby tego poselstwa właśnie tak samo, jak tamci wtedy. Ludzie nie zmieniają się, nie zmienia się także Słowo Boże. On jest niezmiennym Bogiem, On się nie zmienia!

16 Zauważcie, przychodzą aniołowie i przekazują swoje poselstwo ludziom tak niskiego stanu, podczas gdy byli ludzie o wiele bardziej odpowiedni (według ziemskiej oceny) niż ci biedni, niepiśmienni pasterze. Pasterz był to człowiek wiedzący mniej niż wszyscy inni. Nie trzeba mu było wiedzieć nic, jak tylko o owcach. On nie musiał znać matematyki. Nie musiał wiedzieć, jak rozbić atom. Nie potrzebował wykształcenia. Musiał tylko znać swoje owce, to wszystko. A Bóg, ta wielka Mądrość, źródło wszelkiej mądrości, wybrał taką właśnie osobę (czy raczej takie właśnie osoby), pominiawszy wszystkich starannie wykształconych uczonych, którzy uczyli się właśnie znajomości tych spraw. Świadczy to o jednym, że oni wykształcili się w niewłaściwej dziedzinie. Wszyscy ważni ludzie kraju zostali pominięci. Byli to ważni ludzie, wielcy nauczyciele. Arcykapłan Kajfasz, wielu innych wielkich ludzi, wszyscy wielcy uczeni Izraela, wszystkie denominacje i wszyscy ci zarozumiali teologowie - Bóg pominał każdego z nich! Otóż taka jest Boża mądrość.

17 Zauważcie, najwyższe niebiosa śpieszą okazać szacunek najskromniejszym i najmniej wykształconym ludziom ziemi. Najwyższy przyszedł z niebios, aby dać się poznać najniższym na ziemi. Pominał wszystkich stojących wyżej, aby dać się poznać zwyczajnym stróżom stada. Przyszedł, aby tym stróżom stad przekazać największe poselstwo wszystkich czasów. Było wielu wielkich posłańców. Przychodzą nam na myśl czasy Noego, prorocy, wielcy kapłani i tak dalej, którzy występowali w przeszłości. Byli wielcy ludzie, królowie, dostojnicy, monarchowie, ale oto On przychodzi z największym z tych wszystkich poselstw. Jakie to było poselstwo?

„Mesjasz jest już tutaj!”

Widzicie? I aby to obwieścić, On pominał wszystkich kształconych, aby przekazać to skromnym pasterzom.

Pomyślcie o tym. Wszyscy duchowni, wszyscy działacze kościelni, wszyscy nauczyciele, wszyscy wykładowcy studiów teologicznych, wszystkie nagromadzone fundusze, wszystkie kościoły z ich naukami, wszystkie denominacje - wszystko to zostało pominięte! Cała uczoneść, jaką włożyli w działalność misyjną, całe pozyskiwanie ludzi do wiary, całe członkostwo i wszystko, o czym sądzili, że przysparza to Bogu czci. Jednak kluczowe poselstwo tego wszystkiego nie zostało im przekazane. To dziwne! Dlaczego? Widzicie?

18 A nie tylko to, lecz zauważcie także, że wydarzyło się to na najbardziej nieprawdopodobnym miejscu. Otóż tymi, którzy to poselstwo otrzymali, byli pasterze, teraz zaś zauważcie, gdzie to poselstwo zostało im przekazane. Stało się to na najbardziej nieoczekiwanym miejscu, tam gdzie nikt tego by się nie spodziewał. A ja dziś wieczorem zastanawiam się nad tym, gdzie zostałyby przekazane prawdziwe poselstwo Pana Jezusa, gdybyśmy dzisiaj na nie oczekiwali. Czy nie nastąpiłoby to w najmniej spodziewanej grupie, w miejscu, które wielki, wysoce kulturalny świat i dzisiejszy kościół uznałby za paczkę heretyków? Zastanawiam się, czy nie znaleźlibyśmy Go właśnie tam. Obrął najmniej spodziewane miejsce i najmniej odpowiednich mówców. Pasterze nie wiedzieli nic o mówieniu, umieli tylko pokrzykiwać na swoje owce. No, może właśnie dlatego przyszło to tam.

19 Ale było obiecane Słowo. Zauważcie, że to znowu mogłoby się stać.

Wszyscy szlachetni w tym kraju zostali pominięci. Wszyscy zacni pozostali z dala, a zostało to objawione takim, którzy byli niczym.> Wszyscy dostojni, którzy zostali odznaczeni wielkimi tytułami doktorów teologii i psychologii, wszystkie wysoko renomowane uczelnie, wielkie katedry i tak dalej - to wszystko zostało pominięte, a objawienie otrzymali ci, którzy byli niczym. Sprawiała to mądrość, nieskończona mądrość wszechmocnego Boga, że właśnie im przekazane zostało największe poselstwo, jakie kiedykolwiek zostało posłane: „Mesjasz jest już teraz na ziemi”. Jakaż to mądrość! Mogło to przyjść tylko od Boga, który zna mądrość! Cała ziemską mądrość i uczoneść, i wszystko inne zostało teraz odłożone do śmieci i pominięte przez wielką mądrość Bożą.

20 Moglibyśmy zatrzymać się tutaj i mówić o Janie. Moglibyśmy zatrzymać się i mówić o Eliaszu. Nikt nie wie, skąd Eliasz przyszedł. Wiedzano tylko tyle, że nagle pojawił się na widowni. Także prorocy na przestrzeni wieków nie przynależeli do nikogo. Ale Bóg wziął ich, pomijając etykę kościoła i nauki, aby pokazać, że On jest Bogiem. On bierze coś co jest niczym, aby coś z tego uczynić.> Czyniąc to, biorąc tych, którzy są niczym, pokazuje swoją mądrość i swoją boskość. Kiedy tworzył pierwszego człowieka, wziął po prostu bryłę gliny i zrobił z niej człowieka. Tam nie było nic prócz gliny, a On zrobił z niej człowieka. Także i teraz Bóg bierze tych, którzy są niczym, aby uczynić z nich coś. Jak długo myślimy, że czymś jesteśmy, nie możemy zostać użyci przez rękę Bożą. Musimy porzucić wszystko, co kiedykolwiek dowiedzieliśmy albo nauczyliśmy się. Tak, jak wielki święty Paweł, który powiedział, że musiał zapomnieć wszystko, co kiedykolwiek się nauczył, aby móc poznać Chrystusa.

21 Całe ich wykształcenie, całe ich nauczanie i tak dalej działało na ich niekorzyść, ku gorszemu. W końcu oni Go odrzucili! To samo wykształcenie, które mieli, a które miało służyć Jemu i wierze w Niego, odwróciło się i stało się Jego najbardziej krytycznym nieprzyjacielem, i ukrzyżowało Go!

Czy wiecie, że historia powtarza się często? Jest to znanym faktem. To może się stać ponownie tuż obok nas. Wy mówicie:

„Och, gdybyśmy wtedy byli, to byśmy.”..

Ależ, jeśli chcecie wiedzieć, co robilibyście, żyjąc wtedy, to popatrzcie na swój obecny stan. Wtedy będziecie wiedzieli, co robilibyście wtedy, ponieważ on to z pewnością ujawnia.

22 Uczyli się wiary w Jego Słowo, a potem, kiedy Jego Słowo zostało uwierzytelnione na ich własnych oczach, oni odrzucili to Słowo, które zostało uwierzytelnione. Kiedy Bóg zapowiedział, co uczyni, a następnie udowodnił to i uczynił, oni odwrócili się od tego i nazwali tego człowieka „złym duchem”, (co spowodowało na nich wszystkich potępienie). Pomyślcie, co się działo! Pomyślcie, co było tego przyczyną. Ich wykształcenie spowodowało, że nie rozpoznali samego Słowa na ich dzień, które stało się ciałem. Właśnie to wykształcenie, jakie mieli w swoich szkołach, razem z najlepszymi nauczycielami.

A wy mówicie:

„Ależ my dzisiaj nie zrobilibyśmy tego”.

Ich nauczyciele znacznie górowali nad naszymi dzisiejszymi nauczycielami, a zawiedli. Oni nie mieli dziewięćset dziewięćdziesiąt sześć różnych organizacji, tak jak my dzisiaj. Oni mieli około trzech. Ale w tych trzech naśladowali tych trzech, a żadna z tych trzech tego nie rozpoznała! To po prostu wskazuje, że co czyni człowiek, jest dla Boga głupstwem. Widzicie?

23 Otóż oni tego nie rozpoznali. A dzisiaj zrobiliby tak samo.

Ludzkie intencje są dobre, one zawsze są dobre. A człowiek nigdy nie zmienia swojego nastawienia, nigdy nie zmienia zbyt swoich dróg. Mówię o człowieku tego świata. Człowiek religijny chwali zawsze Boga za to, co On zrobił, i zawsze pokazuje ludziom to, co On robi w przyszłości, ignoruje natomiast to, co On robi aktualnie! Rozumiecie? Taki po prostu jest człowiek, w taki sposób jest zrobiony i zawsze był taki. Wy czytelnicy Biblii wiecie, że jest to zgodne ze Słowem, że jest właśnie tak. Oni zawsze Boga za to, co uczynił, o tym, co uczyni, i to, co czyni. Taki po prostu jest ludzki zwyczaj.

24 Moim zdaniem przyczyna, dla której ci nauczyciele to zrobili, była taka, że oni po swojemu interpretowali Słowo. Oczywiście, że wszyscy oni wierzyli w przyjście Mesjasza. Wierzył w to cały Izrael, nawet jeszcze do dziś. Lecz powodem, dla którego oni Go nie rozpoznali, było to, że Jego poselstwo nie było zgodne z ich klerykalnym wyobrażeniem. Oni mieli swoją własną interpretację Słowa, zaś Mesjasz wcale nie manifestował się w taki sposób, w jaki według ich interpretacji miał to robić. Dlatego więc oni Go nie rozpoznali, gdyż On nie pasował do ich interpretacji. Powtarzam znowu to, co mówiłem już wcześniej:

„Bóg nie potrzebuje nikogo do interpretacji Jego Słowa. On interpretuje je sam”.

25 Otóż Biblia mówi... Pozwólcie mi udowodnić wam, że to prawda. Siedemset piętnaście lat przed tymi wydarzeniami prorok Izajasz powiedział:

„Oto panna pocznie i porodzi syna”.

Niewątpliwie każdy w tamtym wieku myślał, że to właśnie jego córka będzie tą kobietą, gdyż tak powiedział Izajasz. Lecz widzicie, stało się to siedemset lat później. Bóg nie potrzebował nikogo, aby to Słowo interpretował i mówił, kiedy On to uczyni albo jak to uczyni. On powiedział, że to uczyni, i On to uczynił!

26 Także u Izajasza, chyba w rozdziale 28, około wiersza 8, jak również u Joela 3, 1 Bóg obiecał, że w ostateczne dni, w ostatnich dwóch tysiącach lat, On wyleje swego Ducha na wszelkie ciało. Powiedział:

„Wasi synowie i wasze córki prorokować będą. Wasi młodzieńcy będą mieli widzenia. Wasi starcy będą śnili”.

Izajasz natomiast opowiedział, co On będzie czynił:

„Zaiste, przez jąkających się i mówiących obcym językiem przemówię do tego ludu, a to jest odpoczynek”.

Lecz nie chcieli słuchać. Kiwali głowami i przechodzili mimo tego. On powiedział:

„Wszystkie stoły Boże staną się pełne plugawych wymiocin, a nic nie będzie czystego”.

Czyż nie jest to obraz Jerozolimy i kościoła tamtego czasu w okresie przyjścia Mesjasza, a także obraz dzisiejszego czasu, kiedy jest tak samo? To się po prostu powtarza.

Otóż kiedy Bóg zapowiedział, że coś uczyni, uczynił to. Bez względu na to, co o tym myślą wszyscy inni, i co ktokolwiek o tym mówi, kiedy Bóg coś zapowie, jest On zobowiązany sam zinterpretować to Słowo. Jego urzeczywistnienie Słowa jest Jego własną interpretacją. Zauważcie, że On uwierzył w poselstwo swojego Mesjasza. On zapowiedział, co będzie czynił Mesjasz, kiedy przyjdzie. A kiedy On przyszedł...

27 Nawet mędrcy na wschodzie patrzyli z miejsca, na którym się znajdowali w Babilonie, w kierunku południowo-zachodnim i zobaczyli potężną gwiazdę. Czy wiecie, że nigdzie w historii nie ma śladu, by jakieś obserwatorium (gdzie ówcześni uczeni

utrzymywali rachubę czasu studiując ruchy gwiazd), by któreś z nich zauważyło pojawienie się tej gwiazdy? Dlaczego? Nie zostało im to dane, gdyż oni tego nie wypatrywali. Ale ci mędrzy wiedzieli, że wyjdzie gwiazda w Jakubie, i oni tego wypatrywali, a to stało się w tym czasie, kiedy Jezus urodził się w Betlejem.

Znam nasze tradycje chrześcijańskie. Są one jak nasze kościoły, w stanie kompletnego rozgardiaszu. Kiedy tam pójdziecie, zobaczycie mędrców, którzy przyszli kłaniać się noworodkowi. Czegoś takiego nie ma w Biblii. Oni tam dotarli po dwóch latach, wędrując przez równiny i przeprawiając się przez rzekę Tygrys. Oni nie przyszli oddawać czci niemowlęciu, lecz dziecku w wieku około dwóch lat. Z jakiej to przyczyny Herod kazał pobić wszystkie dzieci w wieku poniżej dwóch lat? Aby mieć pewność, że zgładzi Mesjasza. Widzicie, oni... Bóg uwierzytelnił swoje Słowo.

28 A kiedy ci mędrzy przyszli do Jerozolimy... Ta gwiazda prowadziła ich do religijnej stolicy świata - Jerozolimy. Zaledwie jednak wkroczyli w jej bramy, ta nadnaturalna gwiazda, która ich prowadziła, przestała być dla nich widoczna. Ci zacni, bogaci ludzie z pięknie ubranymi w fałdziste szaty wielbłądami i tak dalej błękali się po ulicach tam i z powrotem, pytając:

„Gdzie jest ten narodził się Król żydowski? Widzieliśmy Jego gwiazdę na wschodzie”.

A ta wielka stolica religijna, mimo że upłynęły już dwa lata po poselstwie pasterzy, ciągle jeszcze nic o tym nie wiedziała i nie miała na to odpowiedzi. Przywództwo wszystkich tych denominacji nie miało odpowiedzi.

Zaniepokoiło to sanhedryn i dlatego wezwali uczonych w Piśmie, aby przyszli czytać, oni zaś odczytali słowa proroka Micheasza, który powiedział:

„Ty, Betlejemie, czy nie jesteś najmniejszy z wszystkich księstw judzkich? (Najmniejszy.) Lecz z ciebie wyjdzie Władca, który będzie rządził Moim ludem, Izraelem”.

Ale nawet po przeczytaniu Pism (które ciągle uwierzytelniały się na ich oczach) oni jednak tego nie przyjęli, mimo że tak mówiło Pismo. Mocno wątpię, czy przyjęliby dzisiaj, gdyby Pismo obiecało na ten okres zostało zmanifestowane. Być może nie będę już więcej do was przemawiał, chcę jednak, abyście to pojęli. Oni mimo to nie uwierzyliby!

Wielka mądrość Ojca sprawia, że mądrość ludzka staje się tak głupia, że On bagatelizuje człowieka. Dochodzi faktycznie do tego, że człowiek wstydzi się przed samym sobą, ale nie jest na tyle wielki, aby przyznać, że nie ma słuszności. Pozostaje ciągle przy swoich opowiadaniach niezależnie od tego, jak wyraźnie Ojciec udowadnia, że Jego Słowo jest prawdą i że On czyni właśnie to, co zapowiedział. Człowiek uważa, że jego mądrość tak góruje nad Bogiem, że nawet kiedy nie dzieje się zgodnie z jego mądrością, mówi:

„Ależ, tak nie jest”.

To jest prawdą w każdym okresie, on ciągle tak czyni. Czy widzicie teraz, jak pasowało to wszystko do siebie?

29 Jakimż było to natchnieniem dla tych stróżów stad! Aniołowie zstąpili w dół, aby rozmawiać ze stróżami owiec. Boży aniołowie zeszli rozmawiać z gromadą pasterzy.

Ciekawe, czy mieliście kiedyś okazję rozmawiać albo przebywać przez chwilę z pasterzem owiec. Jeśli tak, to wiecie... Nie lubię tego mówić z pewnego powodu, o którym wspomnę za chwilę, ale pasterz tak wiele przebywa wśród owiec, że w końcu nawet śmieje się jak owce (beczy), mówi jak owce i cuchnie jak owce. Tak jest, ponieważ on przebywa wśród owiec. Nie zna nic prócz swoich owiec.

30 Spójrzcie teraz na uwierzytelnione Słowo prawdy. Ci pasterze, prości, niewykształceni ludzie... Jaki to zaszczyt, jakże to pasuje, kiedy pasterz otrzymuje wiadomość o nowo narodzonej owcy! Wiadomość taka nie może być przekazana nikomu innemu, jak tylko pasterzowi. Właśnie dlatego On urodził się w stajni, a nie w domu. Owce nie rodzą się w domach ani w ozdobionych salach szpitalnych. Rozumiecie? One rodzą się w oborze albo w polu.

Z tej właśnie przyczyny prowadzono Go na Golgotę. Nie możecie zmusić owcy, aby szła sama drogą na rzeź. Czy wiecie o tym? W rzeźniach mają kozła do prowadzenia owiec. Kiedy on dochodzi do miejsca, gdzie owce są zabijane, uskakuje w bok, a one idą

dalej. Owca musi być prowadzona, nie może prowadzić się sama. Dlatego musieli to być pasterze, przychodzący po swoją owcę. Oni znaleźli to Boże dziecko dokładnie tam, gdzie posłaniec powiedział, że ono będzie. Znaleźli poselstwo tego posłańca w żłobie, dokładnie tam, gdzie anioł powiedział, że będzie.

31 Słyszałem ludzi mówiących:

„Przemówił do mnie anioł. Powiedział mi to i to”.

A jakże czasem jest to dziwaczne! Słyszałem ludzi, którzy mówili, że anioł coś im powiedział, a było to całkowicie sprzeczne ze Słowem. Jakże anioł mógłby to zrobić? Po prostu tak nie mogło być. Jeśli Bóg mówi wam, że wydarzy się jakaś rzecz (wy mówicie, że On wam to powiedział), a to się nie stanie, w takim razie to nie Bóg przemawiał do was. Pamiętajcie o tym, gdyż taka jest prawda. Bóg nie kłamie. Jego nigdy nie można przyłapać na kłamstwie.

32 Jakąż to radością musiało dla nich być znalezienie tego dziecięcia! Anioł bowiem przekazał im to poselstwo, a oni znaleźli to dziecko dokładnie w taki sposób, jak anioł zapowiedział, i dokładnie w tym miejscu, gdzie anioł zapowiedział. Jakże cenną rzeczą musiało to być dla nich!

Dlaczego w żłobie? Czy uświadamiacie sobie, jak swojsko i swobodnie musieli czuć się ci stróże stada w stajence? Co myślicie, jak czułby się tam teolog? Zatkąłby sobie nos i powiedziałby:

„Zabierzcie mnie stąd”.

Widzicie? Byłoby to dla niego miejsce tak nieodpowiednie, że czułby się nieznośnie.

Lecz widzicie, pasterze byli jak u siebie w domu. Bóg wie, dokąd posłać swoje poselstwo. Widzicie? Dokładnie tak. Pasterze znaleźli się więc w takich okolicznościach, w stajni ze swoim Barankiem, uwierzytelnionym poselstwem, które usłyszeli. Kiedy pasterze usłyszeli, że Mesjasz jest już na ziemi, i kiedy przyszli do Jego obecności w swoim własnym środowisku (i stwierdzili, że poselstwo było prawdziwe, gdyż tutaj zostało uwierzytelnione), jakże wspaniale musieli się czuć, widząc że Bóg uczynił dla nich tę wielką rzecz!

33 Naturalnie, uczeni na takim miejscu, w takich okolicznościach czuliby się tak nieswojo, że bardzo szybko poszliby stamtąd. Dlaczego? Posłaniec przyszedł do zwykłych stróżów stada. Być może niektórzy z tej gromady nie umieli się nawet podpisać, bardzo wątpliwe. Wy znacie tych pasterzy, których obrał Jezus, aby paśli Jego owce, kiedy był tu na ziemi:

„Piotrze, czy miłujesz mnie więcej niż tamci?”

„Tak jest, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję”.

„Paś owce Moje”.

A Biblia mówi, że Piotr był człowiekiem nieuczonym i prostym. On ciągle obiera pasterzy.

34 Członkowie kościołów w tych dawnych czasach, kapłani i ówcześni ludzie z wyższej sfery czuliby się bardzo skrępowani w stajni. Nie jestem pewny, ilu z was zdaje sobie sprawę, (zwłaszcza z was, ludzi z miast), jak cuchnęła judejska stajnia, jak wyglądała wraz z tymi zwierzętami w niej i jak tam było. Niektórzy z dzisiejszych typowych klasycznych ludzi czuliby się tam tak nie na miejscu, że nie weszliby tam nawet do drzwi. Ale Bogu w Jego nieskończonej mądrości upodobało się objawić to takim, którzy by to przyjęli. Uczeni i mądrzy tamtego czasu z pewnością nie przyjęliby tego. Czuliby się bardzo upokorzeni, gdyby zastano ich na takim miejscu.

Przecież, przede wszystkim, gdyby oni poszli z powrotem do swojego kościoła i świadczyli tam, że uczestniczyli w takim zgromadzeniu i wierzyli takiej gromadzie niewykształconych pasterzy, opowiadających o takich zjawiskach, zostaliby wyłączeni ze swojego kościoła. Zostaliby wyrzuceni z wyższych sfer betlejemskich, gdyby przyłapano ich na słuchaniu gromady takich nieuczonych ludzi, jak ci pasterze. Z pewnością zostaliby upokorzeni. Gdyby stowarzyszyli się z takimi zwykłymi ludźmi i przyjęli takie herezje, jak to, że Bóg posłałby swoje poselstwo do gromady nieuczonych pasterzy, podczas gdy oni mieli już wszystko przygotowane na to wydarzenie, to utraciliby swoje stanowiska. Musieliby pooddawać swoje dokumenty i już dalej nie mogliby być uznawani

w towarzystwie ówczesnych ugrupowań za to, że stowarzyszyli się z czymś takim, a nie z czymś na wyższym poziomie intelektualnym.

35 „Jak śmieliście?!“ - powiedziała by kapłan - „Przychodźcie tu do mojej świątyni z taką herezją, z takim głupstwem, pochodzącym od jakichś nieuczonych buszmenów gdzieś tam, którzy nie ukończyli nawet pierwszej klasy! I wy wierzycie takiemu poselstwu, że zstąpił anioł i rozmawiał z nimi!”

Lecz co, gdyby ten człowiek odpowiedział:

„Ale ja widziałem uwierzytelnienie tego poselstwa”.

On odpowiedział by:

„Natychmiast oddaj swoją legitymację i wychodź z tego towarzystwa!”

Czasy zmieniają się, ale ludzie nie. Prawdopodobnie dzisiaj stałoby się to samo, oni także zostaliby wyrzuceni ze swoich kościołów.

36 Ale ci pasterze czuli się zupełnie swobodnie na tym miejscu z Barankiem Bożym. I każdy dobry pasterz zrobiłby to samo. Kiedy dobry pasterz nad owcami potrafi zobaczyć Słowo Boże o tym, co On obiecał uczynić, wyjaśnione i uwierzytelnione, będzie się czuł jak w domu. Nie dbam o to, co mówi ktokolwiek inny. Bóg to obiecał i Bóg to uczynił. Ludzie powiadają:

„Dni cudów przeminęły. Nie ma takiej rzeczy, jak chrzest Duchem. Nie ma czegoś takiego jak chrzest Duchem Świętym. To było dla apostołów”.

Ale niech tylko prawdziwy pasterz Słowa głosi w mocy zmartwychwstania, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki! W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr powiedział:

„Obietnica ta odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”.

Gdziekolwiek On powołuje, aktualna jest ta sama obietnica i to samo błogosławieństwo. Niech tylko autentyczny, karmiący się Słowem pasterz zobaczy to uwierzytelnione, a wszyscy teologowie na świecie nie będą w stanie mu tego zabrać. On bowiem wie, że Bóg tak powiedział i to się dzieje. To wszystko. Jest to po prostu zawsze Słowo Boże. Jego Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nich, a oni tego nie rozpoznali.

37 On to samo obiecał na te dni. Zastanawiam się, czy byśmy to rozpoznali. Dumni i mądrzy nigdy nie otrzymali takiej rzeczy. Oni wierzyli, że gdyby było coś takiego, że Mesjasz miałby pojawić się na ziemi, On z pewnością musiałby przyjść do ich denominacji. Musiałoby to przyjąć ich ugrupowanie, w przeciwnym razie byłoby to „niewłaściwe”. Otóż wytyńcie teraz swoje myśli. Jeśli nie jest to w ich ugrupowaniu, to wtedy... Czy zauważyliście, co wtedy? Bóg nigdy nie obrał nikogo z ich ugrupowania, lecz obierał to, co nie było związane z żadnym z nich. Ponieważ jedna grupa powiedziała by:

„Widzicie, czegośmy dokonali?”

A dzisiaj oni zrobiliby to samo. Lecz Bóg wybiera tych, którzy są niczym. To jest powodem, dlaczego wybrał pasterzy. Pasterze byli całkiem u siebie w domu z Barankiem Bożym pośród siebie, gdy Jego Słowo stało się ciałem pomiędzy nimi. Zarozumiali i mądrzy nigdy tego nie przyjęli, przechodziło to obok nich.

38 Tyle samo moglibyśmy powiedzieć o dniu dzisiejszym i o każdym innym wieku. To samo było w okresie Marcina Lutera. To samo w dniach Jana Wesley'a. To samo miało miejsce w czasach zielonoświątkowców. Ale Bóg nie zatrzymuje się ze względu na jakąś ludzką organizację! On ze swoim Duchem postępował dalej, uwierzytelniając swoje Słowo! To musiałoby nastąpić i przyjść w trybie ich własnej rady nadzorczej, w przeciwnym razie nie przyjmą tego. Dzisiaj wszystkie te kościoły są tak nieustępliwe, że podejmują się „zrobić to i to, i połączyć wszystkie kościoły razem”. Oni wypatrują teraz posłańca, który byłby w stanie zjednoczyć wszystkich protestantów, katolików i prawosławnych, wszystko razem, zrobić jeden wielki kościół.

39 Otóż bracia, miałem przywilej zwiastowania ewangelii setkom różnych religii i we wszystkich z nich są dobrzy ludzie. Ale teraz, pamiętajcie, ja prorokuję: „Każdą organizacją będzie musiała to przyjąć, albo przestanie być organizacją. To was zmusi”.

Czy czytaliście w dzisiejszym numerze gazety wychodzącej w Tucson relację z

Missouri, gdzie księża katoliccy pomagali przy ordynacji protestanckiego duchownego? A którzy to uznawali? Prezbiterianie, baptyści, luteranie, Zbory Boże. Jest to w dzisiejszej gazecie z Tucson.

Och, to jest wstrząsające! Tego nie robią ludzie tych organizacji, lecz te klerykalne władze naczelne wykrzywiają te rzeczy, to ten system wrzuca was w to, bez względu na to, czy chcecie, czy nie. Nie będziecie mogli być dłużej organizacją, jeśli będziecie chcieli ująć przed gniewem, przychodzącym na ziemię. Zobaczycie, czy to nie jest prawdą. Mnie może już nie być, kiedy to nastąpi, lecz sprawdźcie potem którąś z tych taśm. Jeśli tak się nie stanie, jestem fałszywym świadkiem. Jeśli tak będzie, to mówiłem prawdę.

40 Oni nazwaliby to „jakimś rodzajem działania złego ducha” przeciwko ich pozytywnemu myśleniu. Dzisiaj tak wiele słyszy się o pozytywnym myśleniu. Należy tylko skoncentrować na czymkolwiek myśli i myśleć o tym pozytywnie. To może zrobić diabeł! Istnieje tylko jedna rzecz, która rządzi wszystkim, a jest nią Słowo Boże. Jeśli myślisz sprzecznie ze Słowem Bożym, to zapomnij o swoich myślach. Myśl w oparciu o Słowo.

„Mesjasz - myśleli - nie mógłby znajdować się na takim miejscu, w takim zamieszaniu”.

Czy możecie sobie wyobrazić eleganckiego, dostojnego arcykapłana albo duchownego, wszystkich biegłych w teologii, przychodzących do stajni pełnej gnoju i przyjmujących poselstwo biednego, prostego pasterza bez wykształcenia, gdyby on przyszedł i powiedział:

„Zobaczcie, mogę wam udowodnić, że to jest to dziecię, to jest ten Połaniec!”? Czy wiecie co oni powiedzieliby?

„Ten człowiek jest uczciwy, on jest bardzo szczery w tym, co mówi, ale on bezwzględnie jest w błędzie!”

41 Widziałem ludzi żyjących bardzo dobrze, tak że nikt nie uwierzyłby, nikt nie mógłby powiedzieć niczego przeciwko nim, a jednak oni mówią:

„On szczerze jest w błędzie. Po prostu nie wie, o czym mówi. Boże, on nie zrobiłby czegoś takiego”.

Ale tutaj oni mieli dowód! Zgodnie z tym dowodem mówili:

„Wejdźcie tylko do tej stajni i zobaczcie, czy to dziecię tam nie leży”.

„Omamił was jakiś zły duch i skłonił do mówienia czegoś takiego”. - usłyszeliby w odpowiedzi.

A jednak to było zgodne ze Słowem Bożym! Ale oni byli zbyt ślepi, aby to widzieć, ponieważ ich teologia zaślepiła ich. Co za tragedia!

„On miałyby znajdować się w takim miejscu? W takim bałaganie? W stajni?”

Przecież oni mieli dla Jego przyjścia gotowe piękne miejsce, wszystko było przygotowane na Jego przyjęcie. I pomyśleć, że On przyszedł i odszedł, nie przekazując o tym żadnego poselstwa ich nauczycielom!

„On miałyby przekazać je gromadzie nieuczonych pasterzy? Zesłać swojego własnego Syna i przeznaczyć, by urodził się w stajni? W najzwyczajniejszej stajni, wynajmowanej przejezdny? I w dodatku by leżał w żłobie na sianie? Przecież to całkiem niemożliwe!”

Oni nie mogli temu uwierzyć, ponieważ było to takie skromne.

42 A to jest tak proste, i właśnie dlatego mądrzy zawsze to przeoczą. Jest to takie proste, że gubią się w tym. Wypatrują Boga hen, daleko, podczas gdy On jest zaraz tutaj. Widzicie? Oni szukają czegoś bardzo daleko, podczas gdy jest to właśnie w tej chwili nich: Chrystus zmartwychwstały, ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

Cała ich wielkość została pominięta. Jednak niewątpliwie było to prawdą, że tam znajdował się Mesjasz. Dzisiaj o tym wiemy. Dzisiaj w to wierzymy. Dzisiaj to akceptujemy.

Tak więc jeśli Bóg obiecał coś na to Boże Narodzenie, zapowiedział coś na ten dzień i udowadnia, że tak się dzieje, a my ciągle chodzimy z dala od tego, to znajdujemy się w tej samej klasie ludzi, którzy to zignorowali. Ignorujemy to, ponieważ nie dzieje się to

według naszego denominacyjnego smaku. Oto dlaczego jesteśmy w takim zamieszaniu w te święta.

43 Jezus Chrystus nie jest martwy. On żyje. On jest tu dzisiaj! Biblia mówi, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. W Ewangelii św. Jana 14, 12 On powiedział:

„Kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie czynów, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca”. (Nie kto pozornie wierzy, kto mówi, że wierzy.)

W moim własnym życiu widziałem Go dokonującego tych samych czynów (jakich dokonywał wtedy) więcej, niż opisanych jest na stronicach Biblii. I to przechodzi ponad głowami dzisiejszych mądrych, a objawione zostaje niemowlętom, które są skłonne się uczyć, tak jak Jezus się modlił. Tak jest naprawdę. On uczynił więcej niż... W moich czasach, w moich trzydziestu trzech latach usługiwania widziałem, jak On uczynił więcej, niż przeczytałem o Jego czynach w Biblii. Więcej tych samych rzeczy.

44 Lecz niezależnie od tego, co On wtedy czynił, czy myślicie, że sanhedryn w Niego uwierzył?

„Ależ ty jesteś oczarowany!” - mówili.

Sprawdźcie jednak, jaki oni popełnili błąd. Ich błędem było to, że zważali na to, co mówiły ich doktryny, zamiast na to, co mówiło Słowo o czynach Mesjasza w ich czasach. Oto gdzie i my popełniamy dzisiaj błąd. Nie badamy Pism. Jezus powiedział im:

„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o Mnie. One wam powiedzą, kim Ja jestem”.

45 Zauważcie, iż Bóg z góry wiedział, że oni tak postąpią, i właśnie w tym jest odpowiedź na pytanie, dlaczego On musiał skierować to do pasterzy. Wiedział, że tamci tego nie przyjmą. Czy więc rozumiecie już teraz, dlaczego to musieli być pasterze? Dlaczego pasterze? Ponieważ teolodzy tego nie przyjęliby. Dlaczego jeszcze pasterze? Czy to mogłoby przyjsć sprzecznie z Jego Słowem? Wykluczone! Oni byli pasterzami i znali się na owcach, a właśnie tak On się urodził, jako owca, jako baranek. Zauważcie, że On był Barankiem. Oni byli jedynym rodzajem ludzi, który mógł Go przyjąć. Pasterze byli jedynymi odpowiednimi ludźmi do przyjęcia Baranka. Oni wiedzieli, jak się z Nim obchodzić. Tak samo jest też dzisiaj, kiedy otrzymujemy poselstwo Baranka.

46 Jakież to uderzające! Najprostszy, najmniej wykształceni ludzie, oddający hołd Immanuelowi w stajni! A jednocześnie byli tam na zewnątrz ludzie, nauczający swojej teologii. Wielkie tłumy ciągnęły zewsząd, z całego kraju, aby składać ofiary, o których Jahwe powiedział, że są smrodem w Jego nozdrzach. Tutaj zaś byli prości pasterze w stajni, oddający hołd Immanuelowi, samemu Bogu, który stał się ciałem i został złożony w stajni. Zobaczcie, jak z całą naszą wielką uczonością i głową dumnie wzniesioną z powodu naszej wiedzy Bóg pomija całą tę rzecz. Widzicie? On czyni to, co obiecał. Zawsze tak jest. Ale myślcie o tych miłych pasterzach, przybyłych z dala, aby oddać hołd Immanuelowi w stajni. Jakże bardzo jest to uderzające! Oczywiście, że tak.

47 Po złożeniu Mu hołdu, gdy stwierdzili, że poselstwo, jakie głosili, zostało uwierzytelnione, wyszli chwalać Boga tym najbardziej niewiarygodnym poselstwem, otrzymanym przez anioła. A teraz porównajcie to z dniem dzisiejszym. Zatrzymajcie się na chwilę i pomyślcie. Ludzie wychodzą i uwielbiają Boga, chwalać Go za to, co widzieli i słyszeli, o czym wiedzą, że jest to prawdą, aczkolwiek poselstwo to jest nie do wiary dla intelektualnego umysłu. To było sprzeczne z wszelkim sposobem myślenia w kościelnictwie, a jednak było to prawdą! To jest prawdą! Oni w to uwierzyli. Ale jakże głupia może być ludzka mądrość! I w dodatku oni utrzymywali, że chór anielski śpiewał dla nich pierwszą kolędę. Czy możecie to sobie wyobrazić? Pasterza, nie umiejącego się nawet podpisać, przesiąkniętego zapachem owczarni, idącego ulicą i wykrzykującego: „Chwała na wysokościach Bogu! My wiemy, że On jest już na ziemi!”

Duchowny powiedziałby na to:

„Ten człowiek nie jest przy zdrowych zmysłach. Zajrzyjcie do księgi członkowskiej i zobaczcie, czy jest członkiem naszego zboru. On z pewnością zrobi nam wstyd swoimi nieetycznymi naukami. Oddalmy go od siebie. Nie chcemy przecież, aby urabiał nam złą opinię przed ludźmi”.

Tak, możesz mieć złą opinię wśród ludzi, a być godnym pochwały w oczach Bożych.

Musisz dokonać wyboru, pamiętaj bowiem, że ten współczesny smak kościelnicstwa nie zgadza się ze Słowem Bożym. To nie ma dziewięciuset sześćdziesięciu dziewięciu różnych smaków. Istnieje tylko jeden smak, jedno Słowo, jeden Bóg i koniec.

48 Mówił, że aniołowie śpiewali im pierwszą kolędę i że otrzymali poselstwo od anioła. Ukazał im się anioł, przekazał im poselstwo, a oni poszli i upewnili się, że to poselstwo było prawdziwe. Powiedział też, że aniołowie śpiewali dla nich pierwszą kolędę.

„Czy możecie to sobie wyobrazić? Biedny człowieczyna!” - mówili.

Wśród nich nigdy nie stało się nic podobnego i dlatego, wiecie, była to dla nich dziwna nauka. Właśnie dlatego nie mogli tego znaleźć w Pismach, że nie było to dla nich do znalezienia. Dla mądrych było to coś niewiarygodnego, ponieważ nigdy nie mieli takiego przeżycia. Było to niewiarygodne, lecz jednak prawdziwe. To prawda. Wiemy, że to prawda. Pomyślcie! Pierwszymi nawróconymi do Chrystusa i pierwszym zborem byli pasterze, nie duchowni. Pasterze, stróże stada. Dlaczego pasterze?

49 Zauważcie! Chwalili i uwielbiali wszędzie Boga za to, co widzieli i słyszeli. Słyszeli aniołów, śpiewających po raz pierwszy dla istot ludzkich. Nigdy przedtem aniołowie nie śpiewali przed żadną ludzką istotą. A patrzcie na ówczesne chóry, ile czasu one stały i ćwiczyły swoje głosy, aby móc zaśpiewać przy narodzinach Mesjasza, a wszyscy oni zostali pominięci! Zstąpili aniołowie, aby zaśpiewać zwykłym pasterzom owiec, którzy nie mieli na sobie szat duchownych, lecz odzież pasterską. I patrzcie, kto odebrał pierwszy to poselstwo. Jest to niewiarygodne.

A gdzie zostało ono przekazane? Nie w katedrach, lecz na pustkowiu. Tam właśnie, na pustkowie przyszedł anioł Pański. Nie do kościoła, lecz na odludne miejsce. Jego nawet nie życzono by sobie w kościele. Oni myśleli, że On tam jest, mniemali, że to posiadają, ale Bóg udowodnił, że to nieprawda. „On może z tych kamieni wzbudzić dzieci dla Abrahama”. Tak jest.

50 Uroczystość, na której aniołowie śpiewali po raz pierwszy, odbyła się w niebie. Znajdziecie to w księdze Joba 38, 7. (Widzę, że niektórzy z was robią sobie notatki.) Wtedy Bóg zaplanował swoje pierwsze stworzenie - ziemię. Job był wielkim, zacnym człowiekiem i posiadał wszelkiego rodzaju mądrość. On powiedział:

„Kiedy wychodziłem na place, wszyscy młodzi książęta kłaniali się przede mną i oczekiwali na odrobinę mojej mądrości”.

On nie mógł pojąć, dlaczego jest traktowany w taki sposób. Dlatego Bóg zapytał go:

„Przepasz jako mąż swoje biodra, bo zstąpię, aby z tobą rozmawiać”.

Potem Bóg zstąpił w pośród zawieruchy i rzekł:

„Jobie, gdzie byłeś, zanim założyłem fundamenty ziemi? Gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk radości wydali wszyscy synowie Boży? Gdzie byłeś wtedy, Jobie?”

Wtedy on był w bardzo posępnym nastroju.

„Gdzie byłeś?”

Widzicie, po raz pierwszy aniołowie śpiewali na uroczystości w niebie. Ale na ziemi po raz pierwszy śpiewali do pasterzy w czasie narodzenia Boga, Immanuela. Pierwszymi istotami ludzkimi, które kiedykolwiek słyszały śpiew aniołów, byli prości pasterze.

51 My bierzemy nasze kobiety z umalowanymi twarzami, z obcięzonymi włosami, chodzące w szortach, narzucamy na nie jakiś kościelny ubiór, stawiamy je i one coś tam niby śpiewają, a nam się wydaje, że Bóg ma tego słuchać? On ma u siebie aniołów, którzy mogli Mu uprzyjemniać czas nawet jeszcze zanim stworzył jakiegokolwiek człowieka. Tak jest. Idzicie i noscie stroje, które są obrzydliwością przed Bogiem, jakże więc możecie spodziewać się, że pochodzi to od Boga? Wy mówicie:

„Ależ ja należę do..”.

„Gdzie byłeś, kiedy zakładałem fundamenty ziemi? Powiedz mi, na czym są one utwierdzone. Gdzie jest oś, wokół której się obracają? Gdzie wtedy byłeś?”

Wam się wydaje, że Bóg ma nas pytać o coś z naszej mądrości, ale nasza mądrość jest dla Niego tylko głupstwem. On czyni to, co zapowiada, że uczyni.

52 Zauważcie teraz, że Bóg przygotowuje się do następnego stworzenia. Najpierw On stworzył śmiertelną ziemię, śmiertelne życie. Aniołowie śpiewali wtedy w niebie. Tutaj natomiast On tworzy dla człowieka nowe, wieczne życie i śpiewa o tym swoim poddanym przez aniołów. Nie w niebie, lecz na ziemi. Niebo miało życie wieczne. Widzicie? A oni śpiewali w niebie, kiedy nastąpiło śmiertelne stworzenie, tutaj natomiast następuje nieśmiertelne stworzenie i teraz oni śpiewają dla ziemskich ludzi. Po raz pierwszy, i to do pasterzy. Czyż nie jest to uderzające?

53 On zapoczątkował nowe stworzenie. Co to było? Stworzenie samego siebie. Bóg stał się ciałem i zamieszkał wśród nas. Biblia określa Go jako „początek stworzenia Bożego”. Bóg został stworzony w postaci ludzkiej. W Jezusie Chrystusie, Jego Synu, mieszkał Bóg. On zbudował sobie świątynię z ciała i kości i żył w tej świątyni. Bóg, Immanuel, „Bóg z nami”. On sam dla siebie zbudował dom, aby w nim żyć, by móc przez to odzwierciedlać swoje Słowo dla swoich poddanych. Kiedy widzicie Chrystusa, wiecie, kim jest Bóg.

54 Pamiętajcie, że narodzinom króla zawsze towarzyszy śpiew. Ilu z was o tym wie? Oczywiście, że wiecie. Otóż czy wyobrażacie sobie, że gdyby ten Król miał się gdzieś tam narodzić, przybiegłaby pewna kobieta do jakiejś katedry i powiedziała:

„Przygotujcie szybko pościel i sprowadźcie lekarzy, ponieważ zaraz wydam na świat Immanuela”.

Uboga kobieta z Nazaretu, podłego miasteczka, mniej ważnego niż Tucson lub jakiegokolwiek inne, przybiegłaby do dostojnego arcykapłana i powiedziałyby:

„Jestem bliska urodzenia Immanuela”.

Oni wtrąciliby ją do więzienia. Z pewnością tak. Niewątpliwie. On na pewno nie dopuściłby, aby taka herezja przedostała się między ludzi. Podobnie i dziś nie zrobiłby tego. Ale dzieje się to samo, właśnie to samo.

55 Zauważcie, że musiał być śpiew. Tak przystało na królów. Ale Jemu by nie śpiewano. Ludzie nie śpiewaliby dla Niego, ponieważ w Niego nie wierzyli. I to jest powodem... Oto to jest, możecie to łatwo zrozumieć. To jest powodem dzisiaj, że ludzie wstydzą się chwalić Boga, wstydzą się Chrystusa. Wielkie katedry nie przyjęłyby chrztu Duchem Świętym. One tkwią tak głęboko w swoim kościelnictwie, że nie chcą tego przyjmować. Bóg musi znaleźć kogoś, przez kogo będzie mógł otrzymać chwałę. Ponownie zacytuję Jana:

„Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi”.

Zauważcie, że Jego poddani muszą śpiewać dla Niego. A wtedy Jego poddanymi byli aniołowie, i oni śpiewali dla Jego pasterzy, którzy mieli przejąć Jego poselstwo.

56 Kto powinien był usłyszeć to jako pierwszy? Oczywiście Jego poddani. Właśnie oni, Jego poddani mają jako pierwsi słuchać królewskiego śpiewu. A którzy byli Jego poddanymi? Jest to trochę zaskakujące, bracia, nieprawdaż? To nie byli Jego duchowni. Nie byli nimi teologowie. Tak jest. Nie byli to ludzie z denominacji. Nie, byli to pasterze. Dlaczego? Urodziła się owca - oto przyczyna. Widzicie? Usłyszeli o tym Jego poddani, o których Bóg wiedział, że w to uwierzą. On posiada pełnię mądrości i On wie, dokąd posłać swoje poselstwo, wie, kto w nie uwierzy. To, co najwyższe w niebie, posłane zostało do tego, co najniższe wśród ludzi na ziemi.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios” - powiedział Jezus w Mateusza 5. Jeśli robicie sobie notatki, jest to z Mateusza 5. Jeśli notujecie sobie miejsca z Pisma... Mam tutaj zanotowane właśnie miejsca z Pisma.

57 W Ew. Łukasza 1, 52, kiedy Maria została namaszczona Duchem, gdy Duch Święty był nad nią, ona powiedziała:

„Wywyższył poniżonych”.

Powiedziała to Maria, matka Jezusa.

„Wywyższył poniżonych, ludzi niskiego stanu”.

Łukasz powiedział także:

„Prosty lud chętnie Go słuchał”.

Nie elita, nie teologowie, nie doktorzy prawa i teologii, lecz zwykły lud słuchał Go chętnie, ludzie niskiego stanu.

Poprzez całe Pismo Święte poselstwo o odkupieniu przekazywane było przez pasterzy i przez owce.

Muszę już zbliżyć się do zakończenia, ponieważ nadchodzi czas zakończenia. Opuszczam wiele miejsc Pisma, aby doprowadzić was do tej myśli.

58 Przez całe Pismo odkupienie było reprezentowane przez pasterzy i owce. Tak jest. Zgadza się z tym wszyscy. Dlaczego tak było? Było to cieniem i obrazem. Gdybym nigdy nie widział mojej ręki, to obserwując jej cień przekonałbym się, że mam pięć palców. Dowiedziałbym się o tym, ponieważ cień wyobraża przedmiot, negatyw przedstawia pozytyw. I dlatego właśnie poselstwo odkupienia przychodziło zawsze przez owce. Od samego początku. On objawiał samego siebie właśnie przez owce i przez pasterzy. Wszystko to były cienie i obrazy.

59 Spójrzmy więc teraz na początek. Kiedy Adam i Ewa stanęli przed obliczem Bożym, aby wysłuchać Jego poselstwa do nich, mieli ciało owinięte w skórę owiec. Pierwsze poselstwo kiedykolwiek słyszane zostało przekazane ponad martwą skórą owiec, które Bóg zabił, aby w nie przyodziać Adama i Ewę. Stało się to po ich próbie stworzenia sobie własnej religii liści figowych, co jednak nie funkcjonowało. Ofiara owiec została ustanowiona od samego początku jako środek pojednania. Ofiara owiec.

Odlóżmy to teraz na bok, aby wam pokazać, dlaczego to musieli być pasterze. Dlaczego musiało tak być, dlaczego On musiał być owcą.

60 Otóż wiemy o tym, że prorocy Starego Testamentu ubierali się w skóry owcze, dając w ten sposób wyraz swojej wierze w Jego Słowo, dotyczące przyjścia doskonałego Baranka. Oto dlaczego byli to prorocy.

Słowo Boże nie przychodzi do teologa, gdyż nie ma... on jest właśnie tym, który wprowadza do niego zamieszanie. Tak jest. Nie ma żadnego uzasadnienia takie powiedzenie:

„Ależ ten facet jest teologiem”.

To oddala go od Słowa bardziej, niż cokolwiek innego, co znam. Widzicie? Słowo Pana Boga, niezmiennego Boga nigdy się nie zmienia. Wszędzie w Biblii Słowo Boże zawsze przychodziło do proroków. Nie do teologów ani doktorów, lecz do proroków! A im zawsze, w każdym czasie sprzeciwiano się i odrzucano ich.

61 Zazwyczaj prorocy byli także stróżami owiec. Prorocy owijali się w skóry owcze, nosili odzież ze skór owiec, których pilnowali. I pierwsze poselstwo do potępionego pokolenia przekazane zostało ponad skórami owiec. Prorocy, powtarzam, nosili skóry owcze owinięte wokół siebie, przez to składali bowiem świadectwo, że nadchodzi doskonały Baranek ofiarny. Boże Słowo docierało do nich ponad skórami owiec. Prorocy ci byli zazwyczaj pasterzami owiec. Abraham był pasterzem, Izaak był pasterzem, Jakub był pasterzem, Mojżesz był pasterzem, Dawid był pasterzem. Przedstawiciele Boga byli zazwyczaj pasterzami.

62 Chcemy teraz dowiedzieć się, dlaczego przyszło to do pasterzy. Oni wiedzieli, że owca jest bezradna bez prowadzącego ją pasterza. Owca jest całkowicie bezradna, nie potrafi iść sama. To jest przyczyną, dla której Bóg porównuje swoje wierne dzieci z owcami. One potrzebują prowadzenia. Nie idźcie za kozłem, bo on zaprowadzi was na stół rzeźniczy. Bóg nigdy nie dał nam kozła. Dał nam swojego Syna (Ducha Świętego), aby nas prowadził. On jest naszym przewodnikiem. Nie jacyś stróże stad ludzkiej roboty, lecz stróże darowani przez Boga, którzy karmią owce paszą dla owiec.

63 Bierzecie świnię i mówicie do niej:

„Zrobię z ciebie baranka”.

Umyjcie ją, przemałujcie jej racice i tak dalej. Potem karmicie ją karmą dla owiec, trzymacie ją na jakiejś diecie. Trzymacie ją razem ze stadem owiec w ogrodzeniu czy na polu lucerny. Ale gdy tylko zobaczy tam gdzieś błotnistą kałużę, pójdzie zaraz prosto do tej kałuży. Widzicie? Dlaczego to robi? Ponieważ ma w dalszym ciągu naturę świni.

Właśnie dlatego członkowie kościołów dzisiaj ulegają rzeczom tego świata, widzicie, gdyż ich natura nie została przemieniona. Będą jedli byle jakie wyznaniowe, teologiczne pomyje, natomiast Słowa Bożego nie mogą znieść. Wchodzą i słuchają Słowa...

64 Jak wiecie, największym obłudnikiem na świecie jest stary kruk. Według Biblii z arki wypuszczone zostały dwa ptaki. Stary kruk wyleciał i już nigdy nie wrócił, ponieważ żywi się zepsutym pokarmem, jest zjadaczem padliny. On siadał na tych martwych ciałach i wypełniał swój brzuch tymi rozkładającymi się szczątkami. Kiedy natomiast wypuścił gołębicę, ona nie mogła znieść tego smrodu i dlatego wróciła do domu Ojca i do Noego, i pukała do drzwi, dopóki Noe nie wpuścił jej do środka.

Otóż kruk może usiąść tu na padlinie konia i żreć cały dzień, a potem polecieć w pole i tam dziobać ziarno razem z gołębiem. Ale gołąb nie może polecieć i jeść z tego padłego konia, a potem znowu ziarno, gdyż to by go zabiło. Widzicie, gołębicą nie ma żółci i nie może tego strawić.

Kiedy więc jakiejś gołębicą Bożej, gołębicą żywiącej się Słowem albo owcy, czystemu zwierzęciu przedłożycie rzeczy tego świata, to ono wie, że jego Mistrz powiedział:

„Jeśli kto miłuje świat albo rzeczy, które są na świecie, nie ma w nim miłości Bożej”.

Jeśli dacie mu cokolwiek sprzecznego z tym Słowem Bożym, nie może tego znieść. Diabeł natomiast może wziąć to Słowo i świat również, i powiedzieć, że to wszystko jest od Boga. Nie możecie mieszać oliwy z wodą, gdyż to po prostu się z sobą nie połączy.

65 Wszyscy ci pasterze wiedzieli, że owca bez pasterza jest bezradna. Oni byli pasterzami i wiedzieli, że ją trzeba prowadzić.

Jakież to żalosne, kiedy dzisiaj widzi się, jak próbują karmić owce pomyjami. Ale owca nie będzie tego jadła. Wykluczone! Widzicie, w tamtych czasach też próbowali karmić owce pomyjami. I gdy potem przyszło Słowo, one były tak przyzwyczajone do pomyj, że nie rozpoznawały Słowa. I właśnie to dzieje się dzisiaj, kiedy to samo zostaje uwierzytelnione i udowodnione, że Bóg uczyni pewną rzecz. Oni są tak przyzwyczajeni do pomyj, które jadają, że nic do nich nie dociera. Po prostu nie będą tego słuchać i koniec. Biblia mówi:

„Jak pies wraca do wymiocin swoich i umyta świnia znów się tarza w błocie, tak robią i oni”.

Słuchają Słowa, a potem wracają do starych wymiocin, mówiąc przy tym:

„Och, to fanatyzm. Nie wiercie czemuś takiemu”.

66 Boże owce robią dzisiaj tak samo, one muszą ufać diecie Słowa. One nie będą przyjmowały żadnej innej diety. Prawdziwym owcom nie możecie podawać diety kościelnictwa. Nie, nie! Nie słuchają, kiedy do nich mówicie:

„Zobacz, będziemy wszyscy razem. Przecież Jezus modlił się o to, abyśmy wszyscy byli „jedno””.

Słyszeliście to właśnie niedawno w Tucson, kilka dni temu, ale to jest kłamstwo! Jezus nigdy nie modlił się o... Jak On mógłby... Jak mogłoby Słowo przeciwstawiać się samo sobie? Gdyby zaprzeczało sobie, Bóg nie byłby większy od zwykłego człowieka. Jezus powiedział:

„Jak mogą dwaj iść razem, jeśli się nie zgodzą?”

Jakże chcecie wziąć metodystów, baptystów, prezbiterian i katolików, i mieszać to wszystko razem, aby być jedno? Możecie w ten sposób być jedno pod przywództwem człowieka, Jezus natomiast powiedział:

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty i Ja jedno jesteśmy”.

Otóż On chce, abyśmy wszyscy byli jedno w Nim, czyli w Słowie! Amen! O to chodzi. „Jedno z Ojcem”. A Ojciec jest Synem, jest tym samym. Jest to to samo Słowo, Słowo zmanifestowane, ujawniające samo siebie w tym dniu tak samo, jak w każdym innym czasie, abyście mogli być jedno.

67 Zauważcie, że On powiedział:

„Jak Ojciec posłał Mnie, tak i Ja was posyłam”.

Ojciec, który Go posłał, poszedł w Nim, aby potwierdzić Słowo. A ten sam Jezus, który posyła swoich ludzi, idzie w tych ludziach, których posyła, mówi bowiem:

„Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”.

Oczywiście, On modlił się, abyśmy byli jedno: jedno z Nim, nie jedno z organizacją. Nie jedno z systemem, lecz jedno z Bogiem. Bóg bowiem i Jego Słowo stanowią jedność, a także Jezus i Bóg stanowili jedność, a zatem także ty i ja musimy stanowić jedność ze Słowem. Nie z tym, co mówi ktokolwiek inny, gdyż to nie podlega własnej interpretacji. Weź, co ono mówi, i uwierz temu, a Bóg uwierzytelni to, udowodni, że to prawda. Może myślisz, że jest to tylko dla uczniów, ale przyjmij Jego Słowo jako takie, idź i wypróbuj je raz, a zobaczysz. Odkryjesz, że ono będzie działać dla ciebie dokładnie tak, jak On obiecał. Tak jest!

One nie będą jadły pomyj, one muszą mieć pokarm owiec. Rozdział 10-ty Ew. świętego Jana mówi:

„Owce Moje głosu Mego słuchają”.

Jeśli więc On jest Słowem, to jakiego rodzaju On ma głos?

„Owce Moje znają Mój głos, nie pójdą natomiast za obcymi”.

Widzicie? Jezus powiedział:

„Za obcym głosem nie pójdą”.

Tak więc Jego owce nie idą za głosem obcych. Nie będą ich naśladować.

Prorocy, pasterze i owce, wszyscy świadczą o tym przyjsciu.

68 Patrzcie teraz na tego nie zmieniającego się Boga w Jego nie zmieniających się planach z Jego Słowa w tych dniach. Pomyślcie tylko przez chwilę: nie zmieniające się Słowo.

Zobaczcie więc! Gdyby Mojżesz wystąpił z poselstwem Noego, to nie działałoby. Gdyby Jan Chrzciciel wystąpił z poselstwem Mojżesza, to by nie działało. Gdyby Jezus wystąpił z poselstwem Mojżesza lub Noego, to by nie skutkowało. Także gdyby Wesley wystąpił z poselstwem Lutra, to by nie funkcjonowało. Gdyby zielonoświątkowcy wystąpili z poselstwem zwolenników Wesleya, to by nie działało. Dopiero co słyszeliśmy o tym świadectwa. Bóg po prostu ciągle idzie naprzód. Zważajcie tylko na Słowo, a zobaczycie, gdzie się znajdujemy.

69 Dlaczego więc nie miałyby to pierwsze zwiastowanie pochodzić od pasterzy? Jeśli wszyscy ci prorocy, wszyscy ci wielcy ludzie byli pasterzami, to dlaczego ten nie zmieniający się Bóg miałby nagle zmienić tutaj swój sposób postępowania i przekazać to teologom? To byli pasterze. Przyjście doskonałego Baranka na ofiarę za grzechy powinno być zwiastowane pasterzom.

Pasterz zna swoje owce lepiej niż ktokolwiek inny. Nikt nie zna owiec tak, jak pasterz, bo on tego się nauczył. Wie także, jakiego rodzaju pożywienie one będą jadły. Wie, co jego owce jedzą i po tym rozpoznaje swoje owce. Gdybyście zobaczyli owcę podchodzącą do naczynia z pomyjami i zaczynającą jeść pomyje, powiedzielibyście:

„Zabierzcie stąd to zlewkożerne stworzenie!”

Widzicie? A zatem Bóg dobrze wiedział, gdzie posłać tych aniołów.

70 Przypomnijmy sobie teraz jednego z tych wielkich Bożych proroków- -pasterzy, aby się upewnić, że Jahwe był w nich pod ich owczą skórą. Uważajcie teraz. Wspomnijmy najpierw o Mojżeszu. Spójrzcie na niego. Jego usługiwanie pokaże nam samego Jahwe w Jego pasterzu-proroku. Jeśli będziemy mieli czas, zajmiemy się może jednym z nich przez około dziesięć minut. Moglibyśmy omówić dwóch, ale być może ten jeden wystarczy.

Jahwe ujawnił samego siebie w tym pasterzu-proroku Mojżeszu. Zostały mu udzielone trzy dary dla potwierdzenia jego posłannictwa przed starszymi Izraela i przed faraonem. Zwróćcie teraz uwagę na tego pasterza-proroka. Bóg daje zawsze swoim prorokom nadnaturalny znak dla uwierzytelnienia, że to Bóg działa w nich, nie może być bowiem obecności Bożej bez nadnaturalnych wydarzeń. Jahwe nigdy się nie pojawił bez towarzyszących Mu nadnaturalnych zjawisk. Tak musi być. On więc zawsze uwierzytelniał samego siebie, udowadniał, że jest w tych prorokach, potwierdzając to, co oni prorokowali, jeśli było to zgodne z Jego Słowem.

71 Pierwszym znakiem, jaki dał temu pasterzowi-prorokowi było to, że jego laska

zamieniała się w węża.

Drugim znakiem była jego ręka, która pokrywała się trądem.

Trzecim było to, że woda z rzeki Nilu w Egipcie zamieniała się w krew.

On otrzymał zatem trzy znaki, aby potwierdzić Egipcjanom, a także Izraelowi, że jest Bożym mówionym Słowem.

Przypomnijcie sobie, że Mojżesz swoim słowem powoływał do istnienia! Tak jest. Podniósł piasek, rzucił go w powietrze i powiedział:

„Niech pojawią się pchły”. - i pchły pojawiły się.

Powiedział:

„Niech będą muchy”. - i muchy przyszły.

Powiedział:

„Niech przyjdą żaby”. - i żaby przyszły.

On powoływał do istnienia! Wiadomo, że człowiek nie może stwarzać, ale to nie był człowiek. Od tego trzeba zacząć. Był to Jahwe w swoim proroku-pasterzu. Amen!

72 Uważajcie! Trzeci znak, jaki otrzymał, nie był związany z jego powołaniem ani z jego osobą. Zauważcie, że te dwa pierwsze znaki odnosiły się do niego samego i jego powołania. Tylko o tych dwóch znakach mówi Biblia, że miały one głos. Ten trzeci znak nie miał głosu. Lecz zwróćcie uwagę, że ten trzeci znak został dany... był znakiem śmierci>: woda zamieniała się w krew. Gdyby wasza krew zamieniła się w wodę, umarlibyście. Tam, gdzie znajduje się krew, przelana krew oznacza śmierć. Taką wymowę miał ten znak dla faraona. Trzecim znakiem było przemienienie wody w krew. Miał on pokazać faraonowi, przekazać mu poselstwo, że nasz Bóg jest Bogiem nad Nilem, nad bogiem Nilu. Że On jest Bogiem nad wszystkim i że On sprowadzi na ten naród śmierć. To właśnie oznaczał ten znak krwi. Och! Bezpośredni symbol śmierci: krew!

73 Natomiast te dwa pozostałe miały głosy prorocstwa. (Mam nadzieję, że czytacie teraz pomiędzy wierszami tego, co mówię.) Te dwa znaki miały głosy prorocstwa dla Izraela, dotyczącego ich przyszłości. (Otóż dla was to miało miejsce niedawno w górach, kiedy ten kamień został wyrzucony w górę. Widzicie? Widzicie?)

On poszedł zmienić przyrodę, sprawić, aby ona działała na ich korzyść. Patrzcie teraz na to drzewce, na tego węża, na Morze Czerwone, na to wszystko, co on czynił. Spójrzcie na ten kij pasterski, torujący drogę przed nimi. Ten patyk w ręku pasterza był zaprzeczeniem jakiegokolwiek teologii i wszystkiego, co mówili kapłani, a ta pasterska laska prowadziła ich prosto poprzez wszelkie niemożliwe (dla ludzi) sytuacje. Kiedy faraon usiłował sobie tłumaczyć, że to górskie wodospady oberwały się i wyrzuciły tyle wody, która potem zamieniła się w krew, wtedy Bóg zesłał ognisty deszcz z nieba. On zesłał też grad z nieba, spuścił także wszy na ziemię, wszystko możliwe.

74 Jak on to uczynił? Przy pomocy tej pasterskiej laski, nie podręcznika. Nie przez pomysł teologa, lecz laską pasterza! Dojdziemy do tego za chwilę. Laska pasterza. I on tego dokonał. Nie przez denominacyjny modlitewnik, lecz laską pasterza. Kij pasterski prowadził jego owce, torując przed nimi drogę podczas ich zbliżania się do obiecanego Słowa w tym kraju. Jaki to wspaniały przykład dzisiejszej pasterskiej laski, prowadzącej Jego owce do ziemi obiecannej z pominięciem wszelkiej teologii i wszystkiego innego z tego świata, wszystkich innych rzeczy na tym świecie, denominacji i wszystkiego, torującej drogę i udowadniającej, że Jego Słowo jest prawdą. Laska pasterska idzie przodem.

75 I zauważcie, że ten sam kij pasterski, który prowadził owce... Czy wierzycie w to? On z pewnością prowadził owce przy pomocy tej laski w swoim ręku, nią wyzwolił ich z Egiptu. Można by powiedzieć o tym znacznie więcej. Lecz aby dojść do sedna sprawy, on zarówno prowadził nią owce, jak i sprowadzał sąd na odrzucających to! Ten sam kij był dla jednych błogosławieństwem, a dla innych przekleństwem. Te same wody (po zwiastowaniu Noego), które jego uratowały, były zgubą dla świata. Ten sam kij, który prowadził Izraela do ziemi obiecannej, potępił tych, którzy odmówili naśladowania tego proroka - pasterza. Tak jest. Dla nich stał się kijem sądu. Zauważcie, jak Bóg przemawia przez swoją naturę. Gdybyśmy tylko mieli na to czas. Zrobiłem sobie tutaj notatkę: Bóg

przemawia poprzez swoją naturę. Nie mamy jednak czasu, aby to udowodnić.

76 Później jednak zostało to wykazane przy pomocy tego miedzianego węża, którego on owinał na pustyni wokół tego pasterskiego drzewca. To mówi o prawdziwym mającym nastąpić prawdziwym zadośćuczynieniu za choroby i grzech.

Ten sam kij zamienił się w węża przed faraonem, a faraon usiłował zrobić to samo przez swoich czarowników. I to samo robią dzisiaj nowocześni faraonowie i pozorni wierzący, cielesni podrabiacze poselstwa. Próbują wrzucić to do czegoś denominacyjnego, podczas gdy tego w żaden sposób nie da się uwięzić, tak jak powietrza nie można zamknąć w żadnym ogrodzeniu. Z pewnością tak! Ale oni usiłują to podrobić, zrobić imitację tej rzeczy.

Zauważcie jednak, że ten właśnie kij pasterski połknął te inne węże. Gdzie znalazły się tamte węże? Na podłodze było kilka lasek, ale tylko jedna została podniesiona. „Niebo i ziemia przeminą, ale Słowa Moje nie przeminą” - powiedział Jezus. To mówi o prawdziwym zadośćuczynieniu za grzech, jakie miało nastąpić.

77 Dotyczyło to także przyszłości Izraela. To, co mówiłem o Izraelu, miało w przyszłości... Tam darowano im wyzwolenie z pęt śmierci przez proroka - pasterza. Zostali wyprowadzeni z niewoli przez proroka - pasterza, mającego laskę. Rozumiecie? To mówiło o przyszłym Wybawcy Izraela z śmierci i piekła przez Pasterza - Proroka, o którym będziemy jeszcze mówić.

Otóż jak wszyscy wiemy, nie cały lud izraelski przyjął Słowo tego proroka - pasterza. Cały Izrael tego nie przyjął. Zauważcie, że oni mieli zastrzeżenia:

„Och, to wspaniały człowiek”. - mówili, kiedy on dokonywał cudów, gdy jednak chodziło o jego poselstwo, sprawa wyglądała zupełnie inaczej. Jednak po wszystkich wielkich znakach następuje nowe poselstwo. Wiemy o tym. Oni szemrali na pustyni i umierali tysiącami. Właściwie z dwóch i pół miliona zaledwie dwóch przez to przeszło, ocalało zaledwie dwóch z liczby dwóch i pół miliona.

„A co się z nimi stało?” - zapytacie.

„Oni przepadli na wieki”.

„Wszyscy z nich, bracie Branham?”

Jezus tak powiedział. Oni mówili:

„Nasi przodkowie jedli mannę na pustyni i pili ze skały”.

Jezus zaś odpowiedział:

„A wszyscy oni, co do jednego, pomarli”.

Widzicie, na wieki odłączeni, co do jednego.

78 Zauważcie, że przyczyną ich śmierci było to, że oni szemrali przeciwko ustanowionej przez Boga drodze. (Śledźcie to teraz uważnie, nie przeoczcie tych kilka uwag końcowych.) Oni szemrali! Oni pomarli na pustyni dlatego, że szemrali przeciwko obranej przez Boga drodze: poselstwu jednego człowieka, proroka, przeciwko przywództwu jednego człowieka. Powiedzcie mi, kiedy Bóg użył jakiejś grupy, aby prowadzić. Nie znajdziecie tego w Biblii. Jednego człowieka, a oni... Słowo przyszło do Mojżesza!

Wiemy wszyscy, że Korach zebrał się i wystąpił z szemraniem przeciwko Bogu, że jest niesłuszne zrobienie czegoś takiego, ustanowienie jednego człowieka z poselstwem. On powiedział:

„Jesteśmy przecież wszyscy świętymi. Dlaczego nie możemy mieć denominacji? Dlaczego nie możemy ustalić sobie tego, zrobić tego i zrobić tamtego?”

„Oddalcie się od niego, mam już tego dosyć”. - powiedział Bóg do Mojżesza. A przypomnijcie sobie, że co do ostatecznych dni Juda mówi to samo. Tak jest:

„Zginęli w buncie Korego”.

Wiemy także, co stało się z Korachem i z pozostałymi, którzy kwestionowali Słowo Boże i Bożą mądrość co do tego jednoosobowego przywództwa. Wszyscy oni poginęli.

79 Zwróćmy teraz uwagę na Boga w tym pasterzu - proroku, ujawniającego swoje przyszłe plany w głosie tego następnego znaku. Uważajcie teraz. Tam to widzimy.

Przypatrzmy się temu w tym następnym znaku.

Zauważcie, że on został posłany do swoich braci w niewoli, w więzach, z poselstwem wyzwolenia, mając dany mu przez Boga znak dla potwierdzenia jego słów. Izrael poszedł za jego poselstwem, oni w nie uwierzyli, każdy z nich, ale w czasie wieczornym... Oni poszli za jego cudami, ale w czasie wieczornym, kiedy on przekazał swoje poselstwo, sprawa zaczęła wyglądać inaczej. Wszyscy ci, którzy nie uwierzyli temu poselstwu, poginęli. Tak jest. Co było treścią tego poselstwa? Ono dotyczyło przyszłego sądu. Wieczorem, w czasie wieczornym Bóg przechodził przez obóz izraelski, aby się przekonać, czy ludzie uwierzyli poselstwu Jego pasterza - proroka. A wszyscy, którzy nie uwierzyli, poginęli.

80 Uważajcie teraz, kiedy zaraz przejdziemy do tego wielkiego Pasterza. Widzicie? Zwróćcie uwagę na posłannictwo tego wielkiego Pasterza - Proroka. Jeśli chodzi o Jego cuda, to każdy kościół otwierał się i byłby Go przyjął. Oni chcieli, aby ich chorzy byli uzdrawiani. Chcieli, aby działy się wielkie rzeczy. Wielka była Jego popularność. Ale gdy nastał czas wieczorny, po przemienieniu wody w wino, po nakarmieniu tysięcy chlebem, po dokonaniu wielkich cudów, pewnego dnia On usiadł i zaczął do nich przemawiać. Powiedział im:

„Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?”

„Och, bracia! Ten człowiek czyni się równym Bogu?”

To było za wiele dla ich klerykalnego sposobu myślenia. Ale taka była prawda. On był takim! Rozumiecie? Ale gdy to się stało, wielu przestało Go naśladować. Potem On odwrócił się i powiedział:

„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie”.

Otóż co myślicie, co może o tym myśleć rozsądna, intelektualna osoba? Wyobrażam sobie, że ci kapłani, którzy mieli Go u siebie w świątyni, bardzo się wstydzieli, że Go tam mają. Wyobraźcie sobie, powstaje człowiek i mówi coś takiego:

„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie!”

„Przecież to wampir: „Jeść Moje ciało i pić..”. Toż to jest ludożerca. Jeśli jesteście ludźmi przy zdrowych zmysłach, to odejdziecie od tego obłąkanego,,

On wcale tego nie wyjaśnił. Tylko to powiedział! Zrobił to, aby spowodować ich zgorzenie, aby oddzielić swoje owce od kozłów. Zrobił to, aby się ich pozbyć. A potem nikt już nie chciał z Nim współpracować. Od tego czasu nie mieli już z Nim współpracy. Widzicie?

81 Zauważcie, że w czasie wieczornym Bóg przechodził przez obóz, aby zobaczyć, którzy uwierzyli. To samo zrobił też w dniach tego Arcypasterza. Zauważcie, że usługa tego wielkiego Pasterza - Proroka była skierowana do wierzących Jego poselstwu, a nie... Temu wieczornemu poselstwu nie chcieli uwierzyć. Nie chcieli wierzyć, że On jest Bogiem. Chcieli zrobić z Niego miłego człowieka. Chcieli zrobić z Niego proroka. On był miłym człowiekiem, był także prorokiem, ale był kimś jeszcze większym niż to. Takie jest i dzisiaj powszechne nauczanie, że On jest dobrym człowiekiem, że był prorokiem. Lecz On nie był niczym mniej, jak Immanuelem! Był Bogiem, zmanifestowanym w Jezusie Chrystusie, swoim Synu, na skutek czego On i Ojciec byli jedno. To wszystko, kim On mógł być.

82 Chciałbym powiedzieć, że tekst w księdze Zachariasza 14, 7 ponownie mówi o wieczornych światłach i poselstwie w czasie ostatecznym. Czy zauważyliście to? Ci wszyscy, którzy naśladowali Mojżesza, widzieli słup ogniowy, który zidentyfikował go na górze Synaj. On świadczył o nim i mówił, że ten słup ogniowy ukazał mu się w krzaku i przekazał mu poselstwo, ale wielu nie chciało temu wierzyć. Ale ci wszyscy, którzy naśladowali go i wyszli z Egiptu (wyszli ze świata, przekroczyli morze podziału i weszli na pustynię), zobaczyli ten sam słup ognisty (o którym on mówił), co było potwierdzeniem, że ten pasterz - prorok jest pasterzem owiec. Oni to widzieli, a jednak wielu z nich dalej nie wierzyło, mimo iż to zobaczyli.

83 Zauważcie, że później znowu ten nigdy nie zmieniający się Bóg, ten wielki Pasterz i Prorok, zabrał tych, którzy pozostali przy Nim i Jego poselstwie na Górę Oliwną. Był to

ten wielki Pasterz i Prorok, Jezus, o którym mówimy. Oni zobaczyli i usłyszeli Ojca (ten sam słup ogniowy), który Go uwierzył, tak jak przedtem Mojżesza.

Ten sam Bóg, o którym mówił Mojżesz, zstąpił na Mojżesza i udowodnił przez ten słup ogniowy, że to właśnie On, Jahwe prowadzi Mojżesza. Bóg był w swoim pasterzu - proroku.

A tutaj On bierze innego Pasterza - Proroka, tego wielkiego Proroka Jezusa, który był prawdziwą owcą, obiera trzech ludzi, prowadzi ich na szczyt Góry Oliwnej i tam uwierzylnia Jezusa przed nimi. A nawet wyodrębnia samego siebie spośród wszystkich ludzi mówiąc:

„Ten jest Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie!”

A kiedy oni spojrzeli, nie zobaczyli nikogo prócz samego Jezusa. Tak jest. On był tym Jedynym. To rozstrzyga, jeśli o mnie chodzi. Widzicie?

84 [Puste miejsce na taśmie - uw. wyd.] Mojżesz przebywał w obecności Bożej (Szekinah) na górze Synaj. To zmieniło jego twarz. Kiedy ten pasterz - prorok Mojżesz zszedł na dół, musiał kłaść zasłonę na swoją twarz.

Zauważcie jednak, co nastąpiło, kiedy w obecności Bożej chwały Szekina znalazł się ten Arcypasterz. Cały Jego wygląd uległ przemianie. On nie był tylko częścią Boga, On był całą pełnią Bożą! On był Immanuelem.

„Dlaczego to musieli być pasterze?”

85 Patrzcie! Zobaczcie teraz, w jaki sposób wszechmocny Bóg przedstawia samego siebie w Mojżeszu, który był pasterzem i prorokiem. Uważajcie, jak Bóg sam się ujawnia. (To jest ostatnia moja uwaga.) Patrzmy na niego, kiedy stał namaszczonego w obecności ognistego słupa! Nie było na tej górze zupełnie nikogo oprócz Mojżesza i Jahwe. Amen! „Amen” znaczy „niech tak będzie”.

„Włóż rękę swoją w zanadrze!”

Zważajcie teraz na ten drugi znak, któremu towarzyszył głos.

„Włóż swoją rękę w zanadrze”.

Nie mamy powodu uważać, że Mojżesz był leworęki, ponieważ przeważnie ludzie posługują się prawą ręką. Zapewne więc włożył on w zanadrze swoją prawą rękę. Uważajcie teraz. Jakież to widzimy tutaj obraz Jahwe w Mojżeszu, tym pasterzu i proroku! Mojżesz reprezentuje Boga, ponieważ Bóg był w Mojżeszu. Patrzcie, że on włożył swoją rękę w zanadrze. Jakież to znak!

86 A więc tam on stoi (w taki oto sposób), trzymając prawą rękę na swoim sercu, gdzie od założenia świata ukryte były tajemnice odkupienia. Oto dlaczego pasterze. Jezus jest Bożą prawicą, wszyscy o tym wiemy. A tam Mojżesz przedstawia Go dokładnie. On trzymał tajemnice Ojca i pokazał je nam. Zauważcie, obserwujcie go, wyjmującego z zanadru swoją prawą rękę, całkowicie pokrytą śmiertelnościami trądem. Pokazał, co Bóg uczyni ze swoją prawą ręką. Zauważcie, że na trąd nie było lekarstwa. Zauważcie też, że nie był to zwyczajny trąd, lecz trąd w swoim ostatnim stadium, biały jak śnieg. Jego ręka została dotknięta okropną rzeczą. Jakże musiał czuć się Mojżesz, gdy wyciągnął swoją prawą rękę z zanadru, od swojego serca, a ona była pokryta trądem. Trąd symbolizuje grzech i jest nieuleczalny, zwłaszcza w swoim ostatnim stadium.

87 Oto gdzie znajdował się świat, bracia, kiedy Bóg wyciągnął ze swojego zanadru swoją prawą rękę! Świat był dotknięty śmiertelnościami trądem, na który nie było żadnego lekarstwa. Tak samo jest i dziś, ponieważ oni nie chcą przyjąć lekarstwa. Lekarstwo zostało przygotowane na Golgocie, ale ludzie wolą stosować jakiś przepis ludzkiej roboty zamiast Bożego przepisu na grzech.

Zauważcie, że to wcale nie pojawiało się stopniowo, jak zazwyczaj trąd, lecz nagle, w jednej chwili. Kiedy wyjął swoją rękę, była pokryta trądem, zupełnie trądowata. Zwróćcie uwagę na to, co powiedział Bóg:

„Nie będziesz staczał się do grzechu stopniowo, ale w dniu, w którym z niego zjesz, w tym dniu na pewno umrzesz”.

Tak jest.

„W dniu, gdy tylko zjesz z niego”.

88 Zauważcie, że to właśnie ten prorok i pasterz uderzył samego siebie. Na rozkaz Boży wyciągnął rękę i włożył w zanadrze, po czym wyjął ją pokrytą trądem. Ten prorok i pasterz sam to zrobił. Podobnie i ten wielki Prorok i Pasterz Jezus uczynił to sam.

„Ja kładę życie swoje. Nikt Mi go nie odbiera”.

On był tym wielkim Prorokiem i Pasterzem.

„Nikt Mi go nie odbiera, robię to dobrowolnie”.

Zauważcie, że nie działo się to stopniowo, lecz nastąpiło to w jednej chwili. Ten Arcypasterz sam wziął nasze winy i uderzył samego siebie, wziął nasze grzechy i włożył sam na siebie. Nic dziwnego, że poeta napisał:

Wśród drżących skał i ciemnych chmur

Mój Zbawca schylił swoją głowę i zmarł.

Rozdarta zasłona utorowała drogę

Do radości nieba i niekończącego się dnia.

89 Ta tajemnica znajdowała się w Bożym zanadrzu przez wszystkie te lata, przykryta Jego prawą ręką - Jezusem. Ten Arcypasterz wziął na siebie nasze winy. U Izajasza 53, 5 jest powiedziane: „On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. Tajemnica Bożego uzdrowienia znajdowała się w Bożym zanadrzu, na Bożej prawej ręce. On był tą jedyną owcą, trzymającą tę tajemnicę w swoim zanadrzu. Z tej właśnie przyczyny obrazem tego zawsze musiała być owca. Pierwszym była owca i ostatnim była Owca. Z tej właśnie przyczyny to musiało zostać przekazane pasterzom, aby oni wiedzieli, jak obchodzić się z Jego Owcą. Zrozumieliście to? Zauważcie: „On zraniony jest za występki nasze, tarty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia”.

90 Zauważcie, że to pojawiło się szybko, a także zniknęło szybko, tuż zanim prawa ręka została wyjęta z zanadru po raz drugi. Ta śmiertelna choroba zniknęła, kiedy on wyciągnął rękę po raz drugi. A kiedy ten Arcypasterz, ten Prorok, który był zarazem owcą, na krzyżu Golgoty zapłacił karę za grzech nas wszystkich, powiedział: „Wykonało się”. Grzech był zgładzony, kara wymierzona, dług spłacony! To nie trwało rok ani też nie doszło do tego w dniach jakiegoś reformatora, lecz wykonało się to zaraz tam, na miejscu!

91 Grzech wkroczył w jednej chwili, przez przekroczenie Bożego prawa, przez naruszenie Słowa. Dzisiaj, moi bracia i siostry, wasza dusza wisi nad piekłem na łańcuchu. A tym łańcuchem nie jest nauka jakiegoś seminarium teologicznego, tym łańcuchem nie jest żadna denominacja ani doktryna, według której żyjecie, lecz jest nim Słowo Boże! Jezus dał rodzajowi ludzkiemu swoje Słowo, aby żył przez nie, zaś Ewa naruszyła z niego tylko jedno małe ogniwo. A żaden łańcuch nie jest mocniejszy niż jego najśłabsze ogniwo. Jeśli usuniecie z tego jedno Słowo... To stało się na początku tej księgi. Jezus wystąpił w środku tej księgi i powiedział:

„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, wychodzącym z ust Bożych”.

To było w środku tej księgi. Zaś na samym końcu tej księgi On powiedział:

„Ktokolwiek by ujął jedno Słowo (nieprawidłowo przetłumaczył jedno Słowo), usunął stąd jedno Słowo, odejmę jego część z księgi żywota”.

Poruszacie się ponad piekłem wisząc na Słowie Bożym. Nie pozwólcie, aby ktoś wpakował w was coś, co nie jest TAK MÓWI PAN!

92 Och, rozumiem, jak oni mówili:

„Z pewnością wypełniliśmy to wszystko. Wszystkiego tego przestrzegamy!”

Tak właśnie myślał zapewne arcykapłan i ci pozostali w dniach tego wielkiego Pasterza. Tak właśnie myślała także Ewa. To właśnie mówił jej szatan:

„Z pewnością Bóg tego nie zrobi”.

On jednak to zrobił, ponieważ powiedział, że to zrobi. I z tej samej przyczyny zrobi to ponownie dzisiaj. Nic w tym dziwnego, gdyż On powiedział:

„Jak było za dni Noego, kiedy osiem dusz zostało wyratowanych przez wodę, tak będzie w czasie przyjścia Syna Człowieczego”.

Widzicie, będzie ich bardzo mało.

„Bo ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a niewielu jest tych, którzy ją znajdują”.

Tak jest.

„A szeroka droga prowadzi na zatracenie, zaś wielu idzie po niej”.

93 Kiedy uderzono tego wielkiego Pasterza, kiedy wymierzono cios temu wielkiemu Prorokowi, który był owcą, On powiedział: „Wykonało się!” I w tej samej chwili, jak tylko ten Pasterz został uderzony, to było gotowe. Grzech został uregulowany, nie było go więcej. Oni byli czystymi, kara została spłacona. Dla wierzących, których imiona zostały wpisane do księgi życia, którzy byli do tego predestynowani od założenia świata, wykonało się to tej samej chwili, w której Jezus to powiedział. On, wielki Pasterz przyszedł z powodu swoich owiec. To się wykonało, Boża prawica została wyciągnięta z Jego zanadrza dotknięta tym uderzeniem. Następnie zaś w Wielkanoc On włożył ją z powrotem (amen), podniósł ją ponownie do Jego zanadrza i wydłużył ją w dół do ciebie i do mnie w postaci swojego Słowa, aby odkupić nas i doprowadzić z powrotem do tego pierwotnego ogrodu, z którego usunął nas grzech. Ta ukryta tajemnica Jego wielkiego serca została objawiona przez Proroka i Pasterza. Zostało to objawione przez Pasterza, Proroka i Pasterza.

94 Nic dziwnego, że tego dnia podskakiwały i wykrzykiwały pagórki. Nic dziwnego, że słońce ukryło swoją twarz i krzyczało z radości. Nic dziwnego, że cała przyroda zerwała się z uwięzi, że wiatr potrzasał drzewami, tak aż zadrżały i drżały radując się i skacząc. Widziały tego Proroka i Pasterza na tamtej górze, dokonującego odkupienia każdego człowieka, którego imię znajdowało się w księdze życia. One widziały też, że i własna ich natura została odkupiona. Dlatego krzyczały i skakały, aż świat nawiedziło trzęsienie ziemi. Góry rozpadały się i skały rozsypywały. Słońce skryło się i działy się różne rzeczy. Podobnie jak w dowolnym zgromadzeniu, w którym Pasterz objawi wam, że „wykonało się”!

95 Widziałem skaczących i radujących się w uniesieniu, lecz nikomu nic się nie stało. Widziałem drżące pagórki, chowające się słońce i wszystko możliwe, a nikomu nic się nie stało. Widziałem też zgromadzenia, na których moc Boża objawiła ludziom, że są wolni od świata i rzeczy, które są na świecie, wskutek czego radość Pańska wypełniła zgromadzenie. Ludzie stali, krzyczeli, wołali i donośnym głosem oddawali Bogu cześć. Nigdy nie widziałem przy tym żadnego nieporządku. Zawsze działo się to w porządku, gdyż oni rozpoznali, że ich imiona znajdują się w księdze żywota Baranka od założenia świata. Ten wielki Prorok i Pasterz skierował do nich to poselstwo i oni zostali przez tego Proroka i Pasterza wyzwoleni. Bez względu na to, co mówiły o tym inne klerykalne kręgi, oni wiedzieli, co nastąpiło. Podobnie jak tutaj ci pasterze w tamtym czasie, oni wiedzieli, co się stało.

96 Nikt nie ma prawa wejść na mównicę, aby głosić Słowo, dopóki nie zrobi tak, jak Mojżesz, dopóki nie spotka się osobiście z Bogiem na terenach, gdzie żaden teolog nie jest w stanie tego podważyć. Mojżesz tam był! Nie miało znaczenia, że inni posłańcy izraelscy mówili:

„Och, przecież to nonsens. Ty tylko sobie wyobrażasz, że to widziałeś, ale to jest nonsens”.

Nie było można mu tego zabrać, gdyż on wiedział! On tam był! On był właśnie tym, którego to spotkało! Żaden człowiek na podstawie jakiegoś teologicznego tytułu doktora nie ma prawa wejść za kazalnicę i powoływać się na poselstwo Jezusa Chrystusa, dopóki pierwaj nie spotkał Boga twarzą w twarz w słupie ognistym. Bez tego nie ma prawa nazywać się posłańcem, ponieważ wszyscy teologowie świata nie są w stanie podważyć wam tej rzeczy. To was spotkało! Byliście tam i wiecie o tym. Nie dbacie, co mówi ktokolwiek inny, co tak często powtarzają, że te dni minęły, że tak to się nie dzieje. To było waszym udziałem i jest to zgodne ze Słowem.

97 Tak, dlatego właśnie Mojżesz wiedział, że ten głos, który do niego przemawiał, był głosem Słowa. On wiedział, że Bóg powiedział do Abrahama:

„Potomkowie twoi będą przychodniami przez czterysta lat, ale potem wyprowadzę

ich”.

On wiedział, że tych czterysta lat minęło i że on zostaje powołany, aby to zrobić.

Mężczyźni i kobiety, Bóg obiecał w tych ostatecznych dniach wylać swojego Ducha na wszelkie ciało. Obiecał, że ześle chrzest Duchem Świętym i powoła sobie oblubienicę bez zmyły lub skazy. On obiecał, że to uczyni, i On to uczyni. Nie słuchajcie tych, bo oni zaprowadzą was na manowce. Duch Święty jest Pasterzem, karmiącym was pokarmem owiec ze swojego Słowa. To zawsze przychodzi przez Pasterza. On jest naszym Pasterzem. Słuchajcie go, gdyż jesteście owcami Jego pastwiska. Jeśli jesteście nimi, to słuchacie Jego głosu. Nie tego, co mówi kto inny, lecz tego, co On mówi. O obcym głosie nic nie wiecie.

98 Oj, słuchajcie jeszcze tego potężnego Pasterza i Proroka, wykładającego i przedstawiającego się im. Zobaczcie, co powiedział Jan, kiedy stał w rzece Jordanie. Stojąc tam i wygłaszając kazanie powiedział:

„Zbliża się godzina..”.

Zauważcie, że Jan był synem kapłana. Synowie zawsze szli śladami ojców, właśnie w ten sposób powstawały nasze nazwiska. Czymkolwiek oni się trudnili, to stawało się ich przydomkiem. I Jan powinien był zostać kapłanem, jak jego ojciec.

Wy wiecie, że jego matka Elżbieta zaszła w ciążę potem, kiedy anioł Pański spotkał się z jego ojcem Zachariaszem i on wrócił do niej do domu. Gdy była już w szóstym miesiącu ciąży, mając zostać matką, niepokoiła się, ponieważ w jej łonie nie było jeszcze życia, jej dziecko nie poruszało się. To było nienormalne.

99 A wtedy Duch Święty - anioł Pański ukazał się Marii i powiedział jej, że porodzi syna, mimo iż nie poznała męża. Powiedział jej także, w jakim stanie znajduje się Elżbieta.

Ona udała się w wyżynne okolice Judei, aby powiedzieć o tym Elżbiecie. Kiedy ją spotkała, opowiedziała jej, że zostanie matką, mimo że nie rozumiała, jak to się stanie, skoro nie poznała mężczyzny. Powiedziała jednak:

„Duch Święty zaciemnił mnie i powiedział, że ta święta istota, która urodzi się ze mnie, zostanie nazwana Synem Bożym, ja zaś mam Mu nadać imię „Jezus”..”.

I właśnie kiedy to imię Jezus zostało po raz pierwszy wypowiedziane przez ludzkie wargi, to małe nieżywe dziecko w łonie matki poruszyło się z radości i ona krzyknęła. Ono podskoczyło w maczycznym łonie, chociaż aż dotąd nie otrzymało jeszcze życia.

Imię Jezusa Chrystusa spowodowało życie w tym nieżywym płodzie. Co powinno ono spowodować w zborze, który uważa się za narodzony na nowo?

100 A my siedzimy kwaśni jak ocet w marynacie i wcale nas takie rzeczy nie ruszają. Boimy się wstać i złożyć świadectwo swojego przekonania, potępić cały ten nonsens i uczynić Chrystusa tym samym wczoraj, dziś i na wieki. Jest okres Bożego Narodzenia, więc odrzucmy te Mikołaje i inne paskudztwa, precz z tym bezsensownym handlowaniem. Gdzie macie jakiego Mikołaja w Biblii? Jest to rzymska mitologia, nic takiego nie istnieje, nie ma takiej rzeczy. Nie uczcie takich niedorzeczności swoje dzieci. Kiedy pewnego dnia będziecie musieli powiedzieć im, że wszystko to było tylko udawaniem, okaże się, że okłamywaliście swoje dzieci. A to podważy wasze świadectwo o Jezusie Chrystusie, gdyż one powiedzą sobie:

„A może z tym jest tak samo?”

Umieście Jezusa Chrystusa, tego wielkiego Pasterza i Proroka w Bożym Narodzeniu na należnym Mu miejscu.

101 Posłuchajcie tego proroka Jana, stojącego tam nad rzeką. Wszyscy wiemy, że on był wielkim pasterzem i prorokiem. Otóż on miał poselstwo. Ten anioł wiedział, że ma przedstawić ludziom Jezusa.

On nie mógł chodzić do żadnego seminarium. Tam powiedzieliby:

„Jak wiesz, doktor ten i ten jest człowiekiem, który teraz ma zająć to miejsce. A ty masz go przedstawić. Jak ci wiadomo,..”.

Widzicie, on nie mógł mieszać się z ludźmi.

Powiadają, że w wieku dziewięciu lat on udał się na pustynię, aby tam przygotować

się przed Bogiem. Właśnie stamtąd biorą się pasterze. Zauważcie, że jego poselstwo nie było takie, jak jakiegoś teologa, z wielkimi, napuszonymi słowami kogoś z tytułem. On powiedział:

„Rodzaju jaszczurczy! Plemię żmijowe!”

Tak mówił do ludzi religijnych. Tego nauczył się na pustyni, gdzie widział węże i jaszczurki. Najpodlejszą rzeczą, jaką zdołał znaleźć, był wąż, i dlatego ówczesnych kapłanów i duchownych nazwał rodzajem węzowym. Powiedział im:

„Kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? Niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Należymy do tego albo należymy do tamtego, powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi”.

Z kamieni, które widział na pustyni.

„A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona”.

Właśnie te rzeczy on widywał: węże, drzewa, puste miejsca. I to, widzicie, było jego poselstwem. On nie znał tych wielkich nadętych słów jakiegoś wielkiego doktora teologii (który umie to wszystko podważyć), on po prostu zwiastował dokładnie w myśl natury.

102 Właśnie to pokazujemy tutaj: kij pasterski, pasterza, owce, wszystko w myśl natury.

Co on uczynił? On miał do zrobienia doniosłą rzecz, był bowiem tym, który miał rozpoznać Mesjasza. On powiedział:

„Mówię wam, że On stoi teraz tutaj pomiędzy wami. Wy go nie znacie, bo wasza teologia tak was skrupowała, że nie wiecie, gdzie się znajdujecie”.

Pewnego dnia zjawił się Jezus, a wtedy on powiedział:

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.

Baranek! Alleluja! Prawdziwe zadośćuczynienie! Oto przychodzi Ten, którego cieniem były wszystkie baranki od czasów ogrodu Eden. Przychodzi jako zwyczajny człowiek, schodząc nad brzeg rzeki.

103 „Janie, skąd ty o tym wiesz? Ja nie widzę nic, czym On by się wyróżniał”. - mówiono do niego.

„Ale ja świadczę, gdyż widziałem Ducha Bożego, zstępującego w postaci gołębiczy, i słyszałem głos mówiący: „Ten jest Syn Mój umiłowany, w którym Mi się upodobało zamieszkać”..”

Zauważcie tę gołębicę i Baranka. Widzicie? Tak. Co gdyby to był... co gdyby to był jakiś... Co gdyby tam stał wilk? Otóż gołębica nie mogłaby zstąpić na niego. Bóg jako symbol samego siebie obrał gołębicę, najłagodniejszego z wszystkich ptaków latających po niebie, zaś Jego Syna symbolizowała owca, najłagodniejsze ze wszystkich zwierząt na ziemi. Widzicie, czysty ptak niebieski, nie kruk, nie sęp, lecz gołąb. I czyste zwierzę ziemi, nie świnia, lecz baranek. Żadna inna natura nie połączyłaby się z sobą.

Zauważcie też, że kiedy ta Gołębica zstąpiła na Baranka, ona prowadziła Go. Nie postępował, jak On chciał, lecz jak prowadził Go Ojciec. W taki sam sposób postępuje dzisiaj prawdziwy baranek. O, owce okresu Bożego Narodzenia, czy nie wiecie, że Bóg prowadzi tylko swoim Słowem? Ono jest Jego laską.

104 Zauważcie, nic szczególnego się nie stało, ale Jan powiedział, przedstawiając Go: „Inni tego nie widzieli, ale ja świadczę o tym, że to widziałem. Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.

Pozwólcie mi teraz przedstawić wam moje poselstwo na Boże Narodzenie, podczas gdy zaraz już zakończę: „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. To jest ten sam Baranek. On jest dzisiaj w równym stopniu Barankiem, jak wtedy. On w równym stopniu jest tutaj, jak był tam, ponieważ Jego Słowo jest niezmienne. „Gdziekolwiek są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię Moje, tam jestem pomiędzy nimi”. Dokładnie tak powiedział. On nigdy się nie zmienia. Ciągłe daje swoim owcom pokarm, żywi je najpierw przez swojego Pasterza i Proroka pokarmem owiec. Nie daje go teologom, lecz swoim owcom.

105 Jakże inni mogliby go jeść? Nie mogą. Zwróćcie na to uwagę! Mądrzy i intelektualni, ludzie wykształceni tego świata ciągle będą mówić, że jest święty Mikołaj. Jest cała masa

różnorodnych fikcji, które oni czczą, ponieważ nie chcą przyjąć Tego, który jest Słowem. W ich denominacjach bowiem ono nie zaspokaja ich smaku, smaku tych najemnych pasterzy naszych dni. Nie wiercie tym najemnikom z różnych konfesji, którzy chcieliby zjednoczyć was pod przywództwem jednego kozła. Nie wiercie im. Oni poprowadziliby was do rzeźni. Słuchajcie tego wielkiego Pasterza, który urodził się przed dziewiętnastu wiekami w tym miesiącu. Kiedyś tam daleko z Jego poselstwem wystąpili prawdziwi pasterze, którzy wiedzieli, jak troszczyć się o owce.

Zauważamy, że oni ciągle mają to pragnienie. Nie chcą tego przyjąć dzisiaj, tak samo jak nie chcieli wtedy, ponieważ nie jest to odpowiednie do ich klerykalnego smaku. Oni wyginają to Słowo na wszystkie strony, aby dopasować je do swojej organizacji, ale nie chcą głosić Słowa. Nie chcą! Oni mówią:

„No, to było na czasy apostołów. To oznacza co innego”.

Ale to oznacza dokładnie to, co mówi. Nie potrzeba nikogo, kto by im to interpretował.

106 Pochylmy w tej godzinie swoje głowy i serca w stronę prochu ziemi i pośpieszmy naprawdę szybko do żłóbka, aby zobaczyć i przyjąć światło, które to Słowo przynosi przez Pasterza: tego wielkiego Proroka i Pasterza, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Mówiłem do was długo. Być może nie ułożyłem właściwie moich słów, jak powinien to robić duchowny. Nie próbuję tego robić. Staram się mówić to tak, jak On mi to podaje.

Ale czy rozumiecie, dlaczego musieli to być pasterze? Ci inni byli tak wyćwiczeni w innym sposobie myślenia, że nie chcieli tego przyjąć. A dzisiaj mamy wszelkiego rodzaju zwierzchników, prezbiterów okręgowych, biskupów, księży, kardynałów, papieży i wszystkich możliwych, którzy starają się nas prowadzić. Ale Bóg dał nam Pasterza, a tym Pasterzem jest Duch Święty.

107 Słuchajcie mnie teraz. „Lecz gdy przyjdzie On..”. (to nie chodzi o myśl, gdyż On jest to zaimek osobowy) „Gdy przyjdzie On (Duch Prawdy) objawi wam te rzeczy, które wam mówiłem, i to, co ma przyjść, wam oznajmi”. To jest ten wielki Pasterz, ten Pasterz, którego pozostawił Jezus. Duch Święty napisał też Biblię, gdyż Biblia tak mówi: „Słowo to spisali dawni ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym. Otóż czy Duch Święty mógłby ciągnąć was do jakiejś doktryny? Czy mógłby ciągnąć was do czegoś, czego ta Biblia nie mówi? Przecież to jest całkowicie niemożliwe. Duch Święty byłby kłamcą, gdyby powiedział: „Oto to powinniście czynić”, a potem odwrócił się i mówił: „Nie, to był błąd, zczyńcie to, co każe wam kościół”.

Jeśli więc słuchałeś czegoś, ktoś inny odciągnął cię od tego rzeczywistego, prawdziwego Pasterza - Ducha Świętego, który prowadziłby cię do Słowa, i nie masz tego przeżycia, nie masz w swoim życiu świadectwa Ducha Świętego, nie możesz się bez tego obejść.

108 Bóg jest jeden. Bóg jest jedynym, kto ma życie wieczne, i On jest życiem wiecznym. Zaś wszystko, co ma początek, ma także i koniec. Dlatego jeśli jesteś tylko członkiem kościoła, to on miał swój początek. Słowo Boże natomiast nie ma początku i Bóg go nie ma. Jeśli jesteś narodzony z Boga, to jesteś narodzony ze Słowa, a wtedy stałeś się synem Bożym i twoje imię zostało wpisane do księgi żywota Baranka przed założeniem świata. I Bóg już przed założeniem świata widział cię, widział kolor twoich oczu i postać, jaką posiadasz. Widział cię jako istotę ludzką takim, jaki jesteś. I choćby miało upłynąć jeszcze milion lat, nic nie może powstrzymać cię od dojścia z powrotem do tego doskonałego obrazu, jaki Bóg przeznaczył dla ciebie na początku. „Owce Moje słuchają głosu Mego, a za obcym nie pójdą”.

109 Jeśli więc jeszcze do dziś nie przyjąłeś tego życia wiecznego i patrzysz na jakąś fikcyjną opowiastkę o małym dzieciątku położonym w żłobie i gromadzie mędrców dookoła, to nie wierz takim rzeczom. Nie próbuj wmawiać sobie: „No, będę dobry. Zrobię to czy tamto. Przyłączę się do kościoła. To wszystko, czego potrzebuję”. Jesteś zgubiony. Jeśli nie posiadasz życia wiecznego, to jakże mógłbyś żyć wiecznie?

Możecie wziąć sztucznie zrobione ziarno kukurydzy i bez względu na to, jak doskonale by ono wyglądało... Nauka wytworzyła już takie. Można je rozciąć i zbadać w środku: ma tyle samo wilgoci, taką samą budowę i te same składniki, co ziarno wyrosłe na polu. Możecie badać je laboratoryjnie i nie potraficie je odróżnić od siebie. Z jednego i drugiego jest równie dobre pieczywo, są równie dobre płatki. Jedynym sposobem ich

rozróżnienia jest ich pogrzebanie. To zrobione przez ludzi pozostanie tam, zgnije i nigdy już nie pokaże się. Ale zrobione przez Boga ma w sobie zarodek życia i ożyje ponownie.

110 Możesz udawać chrześcijanina, możesz chodzić do kościoła jak chrześcijanin, możesz wpisać się do księgi jak chrześcijanin, możesz wstąpić do jakiejś denominacji jak chrześcijanin, to byłoby w porządku, ale nie wystarczy to, jeśli nie ma w tobie życia wiecznego, za które oddał swoje życie ten dobry Pasterz, aby oddzielić... Kiedy Bóg zstąpił w czasie Pięćdziesiątnicy, zstąpił w kuli ognia, tak jak to uczynił na górze Synaj, jak uczynił przed tym pierwszym pasterzem - Mojżeszem. A kiedy zstąpił, rozdzielił się na języki ognia, które usiadły na wszystkich obecnych. Bóg podzielił samego siebie i wstąpił w swoich ludzi. Istotne jest tylko, czy otrzymałeś to, o czym powiedział Piotr:

„Należy to do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala”.

111 Przyjaciele, nie słuchajcie żadnych mitów teologicznych, lecz narodźcie się na nowo. A kiedy narodziliście się na nowo, to Duch, który jest w was, będący częścią Boga, składa świadectwo każdemu Słowu Bożemu, iż jest ono prawdą. Jeśli nie macie tego przeżycia, to pośpieszmy teraz do źłóbka - do Słowa. Pośpieszmy do Biblii, z dala od tych udekorowanych kościołów, naszpikowanych terminami teologicznymi, do prawdziwego źłóbka, do Słowa Bożego, w którym można poznać Mesjasza. Pochyliwszy głowy módlmy się.

112 Drogi Boże, to wszystko, co umiem powiedzieć w tym czasie. Zbliża się Boże Narodzenie, ulice są zatłoczone mężczyznami i kobietami, chłopcami i dziewczynami popychającymi i przeciskającymi się, usiłującymi kupić jakiś prezent, aby odwdziżyć się komuś, kto także coś im da. Wielu ludzi, którzy nazywają samych siebie chrześcijanami, chodzi po sklepach kupując papierosy i likiery jako prezenty świąteczne. Boże, wygląda, jakby rzucali Ci to z powrotem w twarz, ucząc swoje dzieci jakiejś fikcji, rzymskiej, pogańskiej teologii o świętym Mikołaju, jakiegoś mitu, który świat z łatwością przyjmuje, zarzucając prawdziwego Chrystusa tych świąt, prawdziwego Baranka.

Boże, modlę się dzisiaj, kiedy mamy swoje głowy pochylone w dół w kierunku prochu, z którego nas wywiodłeś. Ty powiedziałeś pewnego razu do Abrahama, tego wielkiego proroka i pasterza:

„Wyjdź, Abrahamie, i policz piasek na brzegu morskim”.

„Jego jest niezliczone mnóstwo. Nie zdołam go policzyć”. - brzmiała jego odpowiedź. Wtedy powiedziałeś mu jeszcze:

„Spójrz w kierunku nieba i policz gwiazdy”.

On wiedział, że także i to jest niemożliwe. A wtedy powiedziałeś mu:

„Tak liczne będzie potomstwo twoje”.

Spoglądamy na to poselstwo dla tego pasterza i proroka od prochu ziemi ku gwiazdom nieba. Bowiem mimo, że w naszych śmiertelnych ciałach znajduje się śmierć, która zaprowadzi nas do prochu, jest także i życie, które może podnieść nas do gwiazd.

113 Tak, jak powiedziałeś do swojego wielkiego proroka Daniela:

„A ci, którzy znają swojego Boga, w ostatecznych dniach będą jaśnieć, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, przewyższą jasnością gwiazdy na wieki wieczne”.

Panie Boże, wielki Stwórco, Ty zgodziłeś się przyjść na tę ziemię w postaci Jezusa, aby dać ludziom poznać, jaki jest Bóg. Ty byłeś jedynym, który mógł wziąć na siebie karę śmierci. Żaden anioł, żadna istota nie mogła uczynić tego w zastępstwie. Jedynie Ty sam wymierzyłeś tę karę i Ty w sposób prawowity mogłeś ją zdjąć. Ale będąc Duchem Ty nie mogłeś umrzeć. Ale stałeś się ciałem, aby móc umrzeć. Stałeś się Barankiem, aby móc zgładzić grzech swoich odkupionych. Musiałeś odkupić ich swoją własną krwią.

O Boże, ta historia jest tak wspianała, że do wielu ona nie dociera. Pomyśleć tylko: mały Jahwe, leżący w źłóbku. Musiał żyć jako dziecko. Mały Jahwe urodzony w stajni. Mały Jahwe bawiący się z dziećmi na ulicy. Mały Jahwe jako nastolatek. Mały Jahwe jako uczeń szkoły. A zarazem Jahwe wszechmogący. Ty przyjąłeś wszystkie te postacie. A potem byłeś także Jahwe Barankiem. Jahwe Prorokiem. Stałeś się tym wszystkim, aby móc wycierpieć karę za grzech i darować nam życie wieczne.

114 Przebacz nam, Boże, biednym, niegodnym stworzeniom tego świata. Czujemy się

upokorzeni dziś wieczorem, Panie, kiedy czytamy, co Ty uczyniłeś dla nas, a myśmy zrobili tak mało, aby się odwzajemnić. Jak Ty przyszedłeś w dniach wielkich przywódców religijnych! Jak Ty zgodziłeś się stać i odzwierciedlać Słowo Ojca! Jak Ty nie poszedłeś na kompromisy z ich teoriami! A dzisiaj wydaje się, że nie ma już nikogo, kto stałby i nazywał Słowo Słowem, nie wdając się w żadne kompromisy. Modlimy się, Boże, przebacz nam to, co tak bardzo zaniedbaliśmy. Użycz nam dzisiaj w naszych sercach samego siebie, tak jak zgodziłeś się zająć miejsce w tym żłóbku, którego Ci użyczaliśmy. Wiemy, że za każdym razem, kiedy ukrzyżowany Chrystus zostaje przyjęty, następuje nowe narodzenie, rodzi się nowa owieczka, a w niebie rozbrzmiewa śpiew aniołów. Nad jednym pokutującym grzesznikiem aniołowie śpiewają ponownie.

O ile są tutaj niektórzy, nie znający Ciebie jako tego prawdziwego daru Bożego, jako osobistego Zbawiciela, nie tylko przez koncepcję umysłową, lecz przez nowe narodzenie z Twojego Ducha, to modlimy się, Boże, aby mogli przyjąć to teraz, Panie, dopóki nasze głowy są pochylone. Choćby był tylko jeden, Panie, kto jeszcze tego nie zrobił, niech jego serce dozna teraz radości i niech tak, jak ci dawni pasterze, znajdą oni w żłóbkach swoich serc Słowo - Mesjasza, który zostanie przed nimi uwierzytelniony jako Duch Święty, wielki Pasterz tego czasu. Prosimy o to w imieniu Jezusa.

115 Mając jeszcze pochylone głowy, a ufam, że i nasze serca, czy nie zechcesz, drogi bracie, mimo że jesteś członkiem kościoła... Mam nadzieję, że nie zraniłem was tym, co powiedziałem. To w porządku, że należy się do kościoła, tak powinno być, ale och, bracie, nie poprzestawaj na tym, gdyż musisz narodzić się na nowo. To właśnie powiedział ten wielki Prorok i Pasterz: „Musicie się na nowo narodzić”. Powiedział to do teologa: „Musicie się na nowo narodzić”.

Kiedy rodzicie się na nowo, jest to nie tylko to, że wierzycie. Niektórzy mówią:

„Jesteś narodził na nowo, jeśli wierzysz”.

Ale Biblia mówi, że demony również wierzą. Zauważcie więc, że to nie jest to. To jest przeżycie.

„Ależ ja żyłem porządnym życiem”. - powiadasz.

Tak samo żyli także apostołowie, ale nie byli narodzeni na nowo, dopóki nie przyjęli Ducha Świętego. Nie byli nawet nawróceni, dopóki nie przyjęli Ducha Świętego. Czy pamiętacie ten wieczór zanim Pan został wydany? Jezus powiedział wtedy do Piotra:

„A ty, kiedy nawrócisz się, utwierdzaj braci swoich”.

Mimo że przedtem Piotr naśladował Go przez trzy i pół roku, wypędzał demony, uzdrawiał chorych i głosił ewangelię, jednak (zgodnie ze Słowem) nie był nawet nawrócony.

116 Czy życzyłybyś sobie dziś wieczorem tego rodzaju Pośłańca w swoim sercu? Jeśli rzeczywiście tego pragniesz... Bez względu na to, co na ten temat mówią inni, jest to prawdą, bracie, siostrzo. Wiem, że to prawda. Czy zechcesz, kiedy mamy pochylone głowy i zamknięte są wszystkie oczy, podnieść swoją rękę? Nie dla mnie, gdyż ja jestem tylko człowiekiem, waszym bratem, ale podnieść rękę dla Chrystusa mówiąc: „Wierzę w to. Naprawdę pragnę, aby ten Chrystus zamieszkał w moim sercu, ten prawdziwy Chrystus tych świąt”? Czy zechcesz podnieść rękę? Niech ci Bóg błogosławi. To dobrze. Tobie niech także Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. Oj, wszędzie widać ręce!

Niech to się stanie, bracie, niech się to stanie, siostrzo, niech się to stanie, mój przyjacielu: Bądź napełniony Duchem Świętym. Jakież to ma znaczenie, co mówią inni? Pamiętaj, chodzi o twoje życie. Nie wiemy nawet, czy będziemy tu na ziemi jeszcze jutro. Nasze życie nie ma więcej zabezpieczenia, niż mamy tchu w swoich nozdrzach. Każde następne tchnienie otrzymujemy tylko dzięki łasce Bożej. Na cóż zda się, choćby twoje życie było nie wiadomo jak dobre? Jezus powiedział:

„Jeśli się człowiek nie narodzi na nowo, żadnym sposobem tam nie wejdzie”.

117 Otóż ja znam różne definicje tego, czym jest nowe narodzenie, ale przypatrzmy się w Biblii, co działo się, kiedy oni rodzili się na nowo. Piotr był wierzącym i apostołowie byli wierzącymi, ale nie byli narodzeni na nowo, dopóki nie przypadł na nich Duch Święty w dniu Pięćdziesiątnicy. Wielu dziwiło się, co się stało, a wtedy Piotr wraz z innymi powiedział:

„Mężowie izraelscy! Niech wam wiadomo będzie, że Jezusa nazareńskiego, męża,

którego Bóg wśród was uwierzytelnił przez czyny niezwykle, cuda i znaki, jakie Bóg przez Niego między wami uczynił, który według powziętego z góry przeznaczenia i postanowienia został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili. Ale Bóg Go wzbudził, czego my świadkami jesteśmy. To On wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie, a dzieje się to według Pism”.

Kiedy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi w swoich sercach i rzekli:

„Mężowie bracia, co mamy czynić, aby otrzymać zbawienie?”

„Upamiętajcie się”. - odpowiedział Piotr.

118 Otóż, moi katoliccy przyjaciele, którzy tutaj siedzicie, a wiem o czterech albo pięciu, którzy tutaj siedzą, rozmawiałem o tym z waszym kapłanem. Może nie bezpośrednio z waszym, ale z jednym z księży katolickich. On powiedział:

„Jezus przekazał kościołowi prawo odpuszczania grzechów: „Komukolwiek grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a komukolwiek grzechy zatrzymacie, są im zatrzymane”.

”

To prawda. Ale przyjrzyjmy się, jak oni to robili, jak apostołowie wykonywali Jego polecenie. Nie tak, jak robi to dzisiejszy ksiądz.

Spójrzmy raczej, co zrobił ten pierwszy ksiądz, jeśli chcecie go tak nazwać, Piotr, który miał klucze Królestwa. Co on powiedział, jak należy to robić? Powiedział:

„Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”.

A skoro Bóg ciągle jeszcze powołuje, to samo przeżycie jest także i dla ciebie, jeśli będziesz trzymać się tego samego przepisu. Jeśli to zgromadzenie wierzy temu, odpowiedzcie, mając pochylone głowy: Amen. [Zgromadzeni mówią: amen - uw. wyd.] A zatem wszystko, co temu nie dorównuje, jest sprzeczne ze Słowem i nie według tego Pasterza.

119 Panie Jezu, oni są teraz w Twoich rękach. Modlę się, aby dzisiaj każde otwarte serce, które nie ma jeszcze Chrystusa, Mesjasza - a Chrystus jest Słowem, namaszczone Słowem zmanifestowanym - jeśli więc jest tutaj jakieś otwarte serce, które nie ma jeszcze Mesjasza, tego prawdziwego prezentu na Boże Narodzenie, niech wie, że jest to jedyny prawdziwy prezent świąteczny, jaki Bóg darował światu i obwieścił światu przez pasterzy - Jego Baranek, będący ofiarą za grzech. Jeśli to serce jest otwarte, to umieść w nim, Panie, to Słowo Mesjasza na dzień dzisiejszy. Przekazujemy ich Tobie w imieniu Jezusa Chrystusa, Twojego Syna. Amen.

120 Czy Go miłujecie? Czy Mu wierzycie? „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”.

Przyjaciele, zanim się rozejdziemy, chciałbym powiedzieć jeszcze jedno. Bardzo często bywam źle rozumiany. Mam poselstwo od Boga i muszę to poselstwo rozgłaszać mimo wszystko. Wiem, że to jest źle rozumiane. Gdyby tak nie było, nie byłoby to poselstwem od Boga, nie mogłoby być. Dzisiaj jest zbyt wiele skrupułów, aby to nie zostało źle rozumiane. Ja wierzę, że Bóg ma ludzi w każdej denominacji i organizacji świata i nie jest tak, że ja jestem przeciwko moim braciom. Trzy lata temu przybyłem tutaj do Tucson i miałem spotkanie z wami - kaznodziejami u brata Gilmore i tam pytano mnie, czy przybyłem tu, aby zakładać zbór.

„Nie, panowie. Przybyłem tu, aby wam pomagać”. - odpowiedziałem.

Ale jeszcze nie proszono mnie w ciągu tych trzech lat. Jest jednak nadal tak samo: jestem tu, aby wam pomagać. Jestem tutaj, aby połączyć z wami dłonie, nie połączyć z wami organizacje, lecz połączyć z wami dłonie i serca ponad Słowem Bożym i próbować głosić ewangelię każdej zgubionej duszy i każdej osobie w potrzebie, znajdującej się w zasięgu naszych głosów.

Oddaję siebie Bogu dziś wieczorem z całym moim sercem, ze wszystkim, co jest we mnie. Nie mam zbyt wiele do dawania. Nie mogę przynieść kadzidła, mirry ani złota, bo tego nie mam. Ale wszystko, co mam w sobie, a co dał mi Bóg, to życie poświęcam dzisiaj na nowo Jemu, kładę na żłóbku Jego Słowa w moim sercu. Przrzekam Mu stać

przy tym Słowie tak wiernie, jak tylko potrafię, jeśli On pozwoli mi przeżyć jeszcze jeden rok, głosić każdą jego odrobinę i wierzyć każdej jego odrobinie. Tak mi dopomóż, Boże. Czy zechcecie wraz ze mną uczynić to samo?

121 Przyjmij nas, Panie. My przyjmujemy Twój prezent świąteczny - Mesjasza, namaszczone Słowo, które uwierzytelnia Twoją obecność wśród nas, Panie, bez względu na doktrynę albo denominację. Przekonujemy się dzisiaj, że świat się rozpada, a oto stoi z rozpostartymi ramionami ten wielki Mesjasz: Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dziś i na wieki, który to zapowiedział, że w tych ostatecznych dniach kościół będzie tak zorganizowany, że wejdzie do Laodycei. A dzisiaj to widzimy, Panie.

Co możemy uczynić, drogi Boże? Co ja mogę uczynić? Dopomóż mnie i tym innym pasterzom, Panie, wszędzie na świecie, pasterzom Słowa, aby rozgłaszali je, Panie, w tym następnym roku. Prosimy, dopomóż nam, Panie. Daruj nam Twojej miłości, Twojego Ducha i Twojego światła. Oddajemy się dziś wieczorem Twojemu Słowu i Twojemu wezwaniu. W imieniu Jezusa Chrystusa przyjmujemy Twój prezent świąteczny: Słowo Boże uczynione ciałem w nas. Amen.

122 Miłuję pieśni kościelne. Paweł powiedział w Biblii:

„Kiedy śpiewam, śpiewam duchem. Kiedy przemawiam, przemawiam w Duchu. Kiedy... Cokolwiek czynię, wszystko czynię w imieniu Jezusa Chrystusa”.

Było to dla was pewnie męczące. Cenię sobie waszą obecność. Przychodzę z poselstwem. Czasami wygląda, że nie znoszę tego mówić, ale jest to jednak moim obowiązkiem, bracia. Gdybym tego nie robił, byłbym obłudnikiem. Gdybym tego nie robił, byłbym zdrajcą swojego własnego sumienia i mojej wiary w Słowo Boże. Muszę to robić, nie aby się odróżnić, lecz aby być wiernym swojemu powołaniu. A ja chcę pomóc wam wszystkim, chcę zrobić wszystko, co tylko mogę.

Zaśpiewajmy teraz jeden z tych wielkich hymnów wszystkich czasów, który tak bardzo lubię: „Miłuję Go”. Wiecie, wierzę, że gdybyśmy tylko wszyscy Go miłowali, czynilibyśmy to, co On nakazał nam czynić.

„Jak możecie nazywać mnie Panem, a nie czynić tych rzeczy, które wam nakazuję? Dlaczego nazywacie mnie Panem, jeśli nie czynicie tego, co wam powiedziałem?”

123 Czy wolicie raczej słuchać pasterza najemnika, kiedy mówi wam: „Daj się wpisać do księgi, przyłącz się, weź tę komunię, wypowiedz te oto słowa i wszystko będzie w porządku”? Przecież sam Arcypasterz powiedział:

„Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”.

A patrzcie na tych wyuczonych ówczesnych teologów. Wykształceni. Czy byli święci? Czy przestrzegali czystości? Nie mamy dzisiaj nic, co moglibyśmy porównać z ich sposobem życia. Ale co im powiedział ten Arcypasterz?

„Ojcem waszym jest diabeł”.

Ponieważ nie chcieli... Uznawali Słowo, ale Słowo na inny dzień, nie Słowo na ten dzień.

Jeśli akceptowali czasy Noego, to w porządku, ale to były czasy Noego. Lecz to by nie działało w czasach Mojżesza. A czasy Mojżesza nie działałyby w czasach Chrystusa. Rozumiecie? Czasy Lutra nie sprawdziłyby się w czasach Wesleya. Czasy Wesleya nie sprawdziłyby się w czasach zielonoświątkowców. A zielonoświątkowcy zrobili to samo, co reszta z nich. Otóż kto udzielił mi pomocy w tym minionym okresie? Prosiłem was o to.

124 Kiedy rozwija się listek trawy, co to jest? Kiedy pojawia się listek pszenicy... Jezus powiedział:

„Jeśli ziarno pszenicy nie spadnie do ziemi i nie obumrze”.

Co dzieje się, gdy ziarno pszenicy spadnie do ziemi? Pierwszą rzeczą, jaka się pojawi, jest mały kiełek. On nie jest podobny do wsianego ziarenka. Przypatrujcie się przyrodzie. To nie wygląda jak ziarno, które włożono do ziemi, jest to tylko nośnikiem życia tego ziarna. Co następuje potem?

Ten niedowiarek, który ostatnio napisał tę osławioną książkę „Milczący Bóg”, mówi w niej:

„Jak mógłby istnieć taki Bóg, który mógł rozdzielić Morze Czerwone, a potem przez

tysiąc lat ciemnych wieków stać i przypatrywać się beczynnemu, jak lwy pożerają małe dzieci, jak ludzi wieszają na krzyżach i mordują na arenach, i tak dalej, nie otwierając wcale swoich ust?”

Widzicie, Słowo jest objawieniem.

125 Kiedy ta prawdziwa pszenica rozpoczęła się na początku, ona zawiodła Boga. Ale potem przyszła w końcu Pszenica, prawdziwie odzwierciedlająca Boga. Ten, kto przyszedł, odzwierciedlił całe Jego Słowo, ponieważ On był Słowem. Potem Bóg dał Mu oblubienicę w dniu Pięćdziesiątnicy. Ale ta oblubienica wpadła w ziemię na czas tych ciemnych wieków, całkiem jak dzieje się z prawdziwą pszenicą. Ona wpadła w ziemię. Dlaczego ona nie mogła działać? Ponieważ była ukryta pod powierzchnią ziemi. Musiała obumrzeć, zanim mogła wydać życie.

Ale w pewnym okresie wystąpił niepokazny ksiądz nazwiskiem Marcin Luter i on wykiełkował tym jednym Słowem prawdy: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. To był ten listek. Potem dołączył do niego następny, Zwingli, następnie zaś Kalwin, Knox i tak coraz dalej.

Z kolei, jak wiecie, te listki przekształciły się w łodygę. To było już nieco bardziej podobne, ale ciągle jeszcze nie była to ta rzecz, która wpadła do ziemi. Wystąpił Wesley. Wesley zapoczątkował kościół metodystyczny, z niego zaś powstał ruch nazaretan, zjednoczeni bracia i tak dalej. Jak to przebiegało? To cofnęło się znowu, ale wyszło z tego coś, co wyglądało już na prawdziwe ziarno - ruch zielonoświątkowy.

126 Zauważcie, że u Mateusza 24, 24 Jezus powiedział, że te dwa duchy w czasach ostatecznych będą tak bardzo sobie bliskie, że zostaliby zwiedzeni nawet sami wybrani, gdyby to było możliwe. Otóż każdy hodowca pszenicy wie, że kiedy ziarno dojrzewa, wygląda to już prawie jak doskonałe ziarno pszenicy. Kiedy jednak usiądziecie, weźmiecie to do ręki i otworzycie, okazuje się, że nie ma tam ziarenka, lecz jest to tylko łuska. Ale całkiem w głębi, jeśli przyjrzeć się pod mikroskopem, można zobaczyć mały, wąty zawiązek. To pojawia się ziarno. A do czego służy łuska? Jej zadaniem jest osłanianie ziarna, aby nie zabiło go gorące słońce. Ona osłania ziarno, dopóki ono nie dojrzeje. A kiedy ziarno dojrzeje, łuska odsunie się od niego. Czy jednak zauważyliście, że to dojrzałe już ziarno musi być tego samego gatunku, co ziarno zasiane w glebę?

127 Po przebudzeniu Lutera nastąpiła organizacja. Po przebudzeniu Wesleya przyszła organizacja. Po wystąpieniu Aleksandra Campbella, Johna Smitha i całej reszty z nich, następowały organizacje. Także po ruchu zielonoświątkowym, choć wyglądało to już jak to prawdziwe, jednak także nastąpiła organizacja. Co z tym się stało? To się odsunęło.

Mamy już piętnaście lat przebudzenia, tego nie znano w całej historii. A przypatrujcie się, że w tym piętnastoletnim przebudzeniu, mimo że ono przewala się przez cały świat, nie została utworzona z tego ani jedna organizacja. Gdzie to było? (Tamto był początek późnego deszczu, ale to zaraz zamarło, ustało.) Po tym nie będzie już żadnych organizacji. Dlaczego? Bo to jest samo ziarno, nie może już być niczego więcej. A łuska się teraz odsuwa, nie ma współpracy, nikt was sobie nie życzy. Dlaczego tak jest? Tak musi być.

128 Dlaczego został tam utworzony ten zbór? Aby to popierać. Gdzie i kto by współpracował? Którzy baptyści, presbiterianie albo luteranie popieraliby kampanie z Boskim uzdrawianiem? Kiedy pojawia się prawda, co się dzieje? Z łuską nie dzieje się nic, lecz życie, rzeczywiste, prawdziwe życie przechodzi z łuski prosto do ziarna. Organizacja stoi tam i umiera, właśnie tak, jak działo się w każdym innym okresie, robi to samo. Wyście z tego wyszli pięćdziesiąt lat temu, ale teraz weszliście w to z powrotem. Ale prawdziwe życie wchodzi do ziarenka. Jesteśmy w czasie końcowym, bracia.

129 W jakim celu to się odsunęło? Po to, aby ziarno mogło znaleźć się w obecności Syna, by móc dojrzeć i nabrać złocistego koloru dla Mistrza. Dlaczego to się odsunęło? Aby przez to spowodować bóle głowy i łyzy, że oni nie leżą na słońcu, lecz przed Synem, aby dojrzeć do prawdziwej, pełnej ewangelii, by zmanifestować wszystko, co Jezus obiecał w Biblii. Wśród ludzi powstaje teraz ciało. Nie będzie już więcej organizacji, gdyż to zmierza do bogatej Laodycei. Dzięki czemu prosperowały organizacje? Dzięki milionom dolarów i milionom dusz.

A w jakim celu przyszedł ten pasterz? Aby wyzwolić swoich braci z niewoli. Ja nie

wiem. Boże, bądź z nami, pomóż nam. Studiujcie Słowo! Badajcie Pisma! Uważamy, że mamy w nich życie wieczne, a one składają świadectwo o prawdzie. Widzicie, Bóg przydziela swoje Słowo dla każdego wieku. Ten wiek zawsze...

130 Co powiedział Jezus, kiedy przyszedł? Powiedział tym ludziom:

„Obłudnicy! Bielicie ściany i budujecie grobowce prorokom, a wasi ojcowie pozabijali ich. A wy jesteście synami waszych ojców. To, co oni robili, będziecie robić i wy”.

To pozostaje ciągle takie same, moi bracia.

Lecz kiedy pewnego dnia przyjdzie Jezus, ten Arcypasterz owiec, które od Pięćdziesiątnicy poprzez Lutra i przez wszystkie te wieki przyjmowały światło przychodzące przez te nośniki (nie przyjmowały tego nośnika, lecz przyjmowały to światło, widzicie, i wychodziły), On przyjdzie, aby je odkupić. Jestem taki szczęśliwy, że wiem, iż On przyjdzie powtórnie. O, czy chcecie zostać zaliczeni do Jego grona? Czy chcecie zostać zaliczeni? Jest tylko jeden sposób, jak to zrobić. Nie przez przystąpienie do kościoła, lecz przez narodzenie się w Niego. „Wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie, a nikt nie może przyjść, jeśli go nie powoła Ojciec Mój”.

Widzicie, to jest wszystko, co z tym się wiąże. Przyjmijcie to. On jest tym jedynym prezentem świątecznym, jaki znam. Jest to dar Boży dla świata - Jego jednorodzony Syn. A On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki - Słowo. Rozumiecie? Uwierzcie Mu tego dnia, uwierzcie w pełnię Biblii.

131 Kiedy tych siedem tajemnic... W trakcie całych tych siedmiu okresów Kościoła istniało siedem ukrytych tajemnic. Piszę książkę na ten temat. Pewien wielki teolog powiedział mi niedawno:

„Bracie Branham, czy dostrzegasz, jak szatan stara się ściągnąć cię z właściwej drogi? Bracie Branham, wiesz co? Wydaje mi się, że Pan ci objawi, co mamy dalej czynić. Będzie to jakiś wielki sekret, który jest ukryty pod tymi siedmioma pieczęciami”.

„Nie, bracie, to nie o to chodzi”. - odpowiedziałem.

„To będzie coś, co nawet nie jest zapisane w Słowie”.

„Nie, nie! Zapomniałeś o tym, że „ktokolwiek by dodał albo ujął jedno Słowo”..

Widzicie, to już tam się znajduje, ale reformatorzy nie zdołali tego dostrzec. Nie żyli dostatecznie długo, aby to zobaczyć.

A teraz te wieki należą już do przeszłości, jesteśmy już zupełnie w Laodycei. A pamiętajcie, że w okresie laodycejskim On znajdował się na zewnątrz kościoła, kołatał próbując wejść z powrotem: Ewa usunęła swojego Adama. Boże, ratuj nas. Wyjdźmy poza obóz, aby Go odnaleźć. Cierpmy wraz z Nim poza bramą. Zidentyfikujmy się z Nim w Jego śmierci, Jego pogrzebie i Jego zmartwychwstaniu, gdyż On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

132 Zaśpiewajmy jedną pieśń, zanim się rozejdziemy. Dobrze? „Miłuję Go”. Czy podasz nam ton, siostrzo? Ilu z was zna tę starą pieśń? Jeśli bywaliście w tych zgromadzeniach, to wiecie, że ją lubię.

Zamknijmy teraz swoje oczy, pomyślmy o Jahwe. Nikt nie był godzien, nikt nie mógł tego uczynić, jak tylko On. On zstąpił i stał się małym dziecięciem. Przyszedł i był nastolatkiem. Został cieślą, robotnikiem. Stał się Barankiem, ofiarą. Triumfalnie wstał z martwych. Jahwe. I tak, jak Mojżesz wyciągnął swoją rękę z zanadza, od swojego serca, tak i Bóg wyciągnął swoją rękę z zanadza (swoją tajemnicę), swojego Syna uderzonego nieuleczalną chorobą grzechu. Potem włożył ją z powrotem w zanadze, ponownie wyjął i wyciągnął do ciebie i do mnie: Jezusa Chrystusa, który jest „ten sam wczoraj, dziś i na wieki”.

Spoglądajcie teraz na Niego.

Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw miłował mnie

I na Golgocie kupił krwią

Zbawienie me.

133 Ilu z was wie, że musieli to być pasterze? Powiedzcie: Amen. [Zgromadzeni mówią:

amen - uw. wyd.] Musieli! Dlaczego pasterze? Tak musiało być. Podczas gdy będziemy śpiewać tę zwrotkę jeszcze raz, wyciągnijcie ręce ponad stołem. Siedzą tutaj dziś wieczorem metodyści, baptyści, luteranie, prezbiterianie, katolicy i wszyscy. Uściśnijcie sobie dłonie i powiedzcie coś do siebie. Podając dłonie jedni drugim powiedzcie:

„Towarzyszu pielgrzymie, cieszę się bardzo, że jestem tutaj z tobą dziś wieczorem. Niech ci Bóg błogosławi”.

Zaśpiewajmy to jeszcze raz.

[Puste miejsce na taśmie - uw. wyd.]

...na Golgocie kupił krwią

Zbawienie me.

Zamknijmy teraz oczy, podnieśmy ręce i śpiewajmy dla Niego.

Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw miłował mnie

I na Golgocie kupił krwią

Zbawienie me.

134 Bóg nie jest związany przez formę. Pochylmy więc teraz swoje głowy i nućmy to, jak małe dzieci. Jesteście dziećmi Bożymi. Nie patrzcie na to, co może myśleć świat. Uwielbiacie teraz, uwielbiacie Chrystusa. Pochylcie tylko swoje głowy i nućcie to półgłosem. [Brat Branham prowadzi śpiew zgromadzonych: „Miłuję Go” - uw. wyd.]

Czy nie czujecie się jakby oczyszczeni na wskroś? Wygląda na to, że gdzieś się podziały z was wszystkie te wątpliwości i świat. Czy czujecie się tak? Podnieście ręce mówiąc:

„Czuję się oczyszczony na wskroś. Czuję się zupełnie inaczej. Czuję się, jak gdybym najadł się z Jego dłoni. Posiadam pokarm, pasterski pokarm, paszę dla owiec - jak świadczył tutaj ten brat. Tym pokarmem jest Słowo”.

135 Owce Boże żywią się Jego pokarmem. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, pochodzącym z ust Bożych”. A jest nim to oto, Biblia. Żywimy się każdym Słowem, nie tylko niektórymi z tych słów, ale każdym Słowem, pochodzącym stąd. O, czy to nie pobudza was do miłowania Go? Pomyślcie tylko, mamy teraz życie wieczne! Nie będziemy, lecz teraz jesteście synami Bożymi. Nie będziemy, lecz już teraz! A to oznacza, że siedzimy razem w okręgach niebieskich Chrystusie Jezusie. To jest taka wielka telewizja. Telewizja dowodzi, że istnieją fale eteru, dzięki czemu można oglądać na ekranie telewizora ludzi, którzy podróżują gdzieś dookoła świata. To wielkie Słowo Boże i Duch Boży, który bierze Słowo Boże, odzwierciedla Jego owcom Jezusa Chrystusa, znajdującego się w okręgach niebieskich, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Czy nie jest to wspaniałe? Cudowne! Niech was Bóg błogosławi.

136 Powstańmy teraz na chwilę. Czy macie kogoś do błogosławieństwa? Podczas świąt Bożego Narodzenia nie zapominajcie uwielbiać Pana Jezusa. Wysławiajcie Go w mocy Jego zmartwychwstania. A gdybym kiedyś mógł się wam na coś przydać, (waszemu pastorowi, waszemu zborowi albo do czegokolwiek), to noc nie jest nigdy zbyt ciemna, deszcz nigdy nie pada zbyt rzęsiście.

Któregoś wieczoru (stoi tu pewna pani, która była przy tym) byłem bardzo zajęty, zajmowałem się chorymi i innymi problemami, tak że... Wtedy Billy zadzwonił do mnie z biura w sprawie pewnej sędziwej kobiety, w wieku osiemdziesięciu kilku lat, która popadła w jakiś obłąd. Wyobrażała sobie, że ma mieć dziecko, czy coś takiego, postradała zmysły. Billy zapytał:

„Tato, będziesz mógł?”

„W tej chwili nie mogę”. - odpowiedziałem.

„Są tutaj ci ludzie, po prostu nie mogę”.

„Tato, a czy będziesz się mógł modlić? Powiem im, że się modlisz”.

„Tak”. - odpowiedziałem.

I w tej samej chwili ona opamiętała się. Zasnęła, a gdy się przebudziła, była w

normalnym stanie. Zjadła pełną kolację z kurczaka i była przy zdrowych zmysłach. Przed chwilą stała tutaj ta osoba i składała o tym świadectwo.

137 Gdzieś tu na sali jest brat Mack, widziałem go tu przed chwilą. On jest jednym z lokalnych pastorów. Jest to bardzo drogi brat, zawsze go miłowałem od kiedy rozpocząłem usługiwanie. A potem spotkałem go...

Chcę tylko pokazać, jak Bóg czyni wszystko właściwie. Byłem bardzo daleko, w Kolumbii Brytyjskiej. Szykowałem się właśnie do wyruszenia konno w głąb puszczy, gdzie przyproważyłem do Boga całą grupę Indian. Oni wszyscy nawrócili się i przyjęli Jezusa.

Stało się to dwa lata temu dzięki prorocत्वu skierowanemu do indiańskiego chłopca, który zgubił swojego kucyka. Zostało mu powiedziane, gdzie może go znaleźć, w jakiej odległości to będzie i gdzie ten kucyk będzie stał. Jego matka była umierająca na atak serca. Została uzdrowiona i przyjęła zbawienie. A ten chłopiec, który właśnie przybył, widział to i wiedział, że jego konik został odnaleziony dokładnie w takich okolicznościach, jak zostało powiedziane.

138 Pan nie powiedział nigdy niczego... Chciałbym zapytać każdego z was. Czy ktoś z was słyszał kiedykolwiek, by On powiedział coś i kazał mi wam przekazać, co by się dokładnie nie wypełniło? Jeśli to prawda, powiedzcie: amen.[Zgromadzeni mówią: amen - uw. wyd.] Widzicie? Widzicie? Dokładnie, ani razu to nie zawiodło.

A brat Mack leżał bliski śmierci. Tak się złożyło, że jego żona zadzwoniła do mojej synowej, żony Billy'ego i pytała, gdzie ja jestem. Jego żona to miła kobieta. Moja synowa powiedziała jej, że jestem w północnej Kolumbii Brytyjskiej na polowaniu.

Billy powiedział, że będzie się starał do mnie zadzwonić i poszedł na pocztę, aby to zrobić. A ja tego poranka jakoś nie mogłem wyruszyć na tym koniu. I nagle ktoś przygalopował pędem na tym kucyku z wiadomością, że brat Mack jest śmiertelnie chory i wzywa mnie.

139 Ruszyłem w drogę, zaszyłem się do lasów i uklęknąłem. Powiedziałem:

„Drogi Boże, daleko stąd, w odległości trzech tysięcy mil poprzez kraj, w słonecznym stanie Arizona, w Tucson znajduje się mój brat, a on leży i walczy ze śmiercią. Czy zechcesz mu pomóc?”

„Wszystko jest w porządku”. - powiedziało coś do mnie.

A kiedy po czasie odwiedziłem brata Macka, rozmawiałem z nim i zapytałem go, o której godzinie to się stało, okazało się, że była to dokładnie ta sama godzina, w której się modliłem.

O, czyż On nie jest cudowny? On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Jestem bardzo szczęśliwy, ponieważ wiem, że żyję w obecności Króla.

140 Pochylmy teraz swoje głowy, a jest tu pewien bardzo zacny brat, misjonarz, mój przyjaciel, członek „Zborów Bożych”, drogi, miły brat. Ja mówię do niego: „Creeche”. On mówił takie piękne rzeczy. Bracie Creech, ja tak cię nazywam. Nie wiem, co powiedzieć. Jesteś moim bratem i współsługą w uciskach dla Jezusa Chrystusa w tych ostatecznych dniach. Niech ci Bóg błogosławi. Jak sądzę, brat Tony powiedział, że Ty zakończysz zgromadzenie. Pochylmy swoje głowy. W porządku, podejdź proszę.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7